6419

Ofm. J. Wyżga 1934

Dar M. Baranowskiej
za pośrednictwem
rekt. W. Natansona. 1932

N. Inw. 6419.

6419 fr Kaufm

A. Listy redaktorów do Żmichowskiej.

Michała Bałuckiego
redaktora „Kaliny" z dn. 5. IX. 1866. k. 1-2

Hermana Benniego
red. „Ateneum" 21. II, 23. III. 1876. " 3-4

Chojnowskiego
bez daty (z odp. Żm.) " 5-6

Jana Koskowskiego
red. „Ogniska domowego. 12. XI. 1875, bez daty " 7-9

Gustawa Lennewalda
bez daty, 1874-1876. " 10-23.

Józefa Łujskiego
red. „Przeglądu polskiego" 23. IV, 1866. " 24-25

B. Listy redaktorów w sprawie drukowania dzieł Żmichowskiej do p. Baranowskiej

Aleksandra Oskierki
red. „Ateneum" 28. XI 1879, 17. I. 1880. " 26-29.

/.

Adolfa Pawińskiego

4. I. 1885. k. 30-31.

J. Likorskiego
red. „Gazety polskiej" . . . bez daty, 28. IV, 1. V., 2. V, 16. V, 17. V, 1873. " 32-43

C. Kontrakty.
Projekty umowy między pp. Baranowską i Bouchard
a firmą wyd. Gebethnera i Wolffa co do wydania
„Listów" Żmichowskiej. . . . 1884. " 44-51.

Umowa między Żmichowską a J. Jaworskim
co do wydania 4-tomowego jej dzieł. 3. VII. 1859. " 52-53

D. Listy od rodziny z informacjami
o Pawle Strzeleckim.

List od Franciszka . . . 1. XI. 1875 " 54-57.

List od Hortensji ~~Duninowej~~ 3 i 20. XI. 1875 " 58-62.

List od Izy . . . 13. I. 1876. " 63-64.

List Klemensa Wroczyńskiego. 8. I. 1876. " 65-66

E. List Żmichowskiej dotyczący artykułu
o Pawle Strzeleckim. " 67.

F. Notatka Żmichowskiej dotycząca
szkół żeńskich " 68-69

G. Listy dołączone do zbioru.

redakcja Gazety Polskiej
Sikorski J[ózef] 1867 ib.d. (2) k. ~~70~~-~~74~~

Zaleski Leon - redakcja Gazety Lubelskiej 1876 k. ~~75~~-~~76~~

Jenike [Ludwik] red. Tygodnika Illustrowanego
1874-1875 (2) k. ~~77~~- ~~84~~a
dołączone „Wspomnienia pośmiertne[prze][ ]
Stańczukowskiego"

[ ] ~~Zof~~ Zofia 1870 k. ~~85~~-~~86~~

Ilnicka Maria red. „Bluszczu" 1874 ib.d. (4) k. ~~87~~-~~93~~

E. Listy dotyczące do zbioru

Sikorski [illegible] 1864 k. 2 (2) k. 50-54

Zaleski Leon - redaktor [illegible] 1876 k. 54-55

Janike [illegible] rod. Tyszkiewicz [illegible] 1875 (1) k. 55

Mieroszewski [illegible] 1875 (1) k. 55

Mikołaj [illegible] 1875 (1) k. 55

Mikołaj [illegible] 1875 (1) k. 55

Mikołaj

A. A

List

Michała Bałuckiego

red. „Kaliny." 5. IX. 1866. k. 1-2.

1.

REDAKCJA „KALINY"

Szanowna Pani!

Z d. 1. Października wstępujemy wydawnictwo pisma dla niewiast p. t. „Kalina". Brak zupełny u nas prawdziwego pisma, któreby nie krępowane więzami cenzury mogło swobodnie traktować o przedmiotach tyczących się kobiet, wskazywać zakres ich działalności i uczynić je towarzyszkami i współzdobami pracy i powszechnej — skłoniły nas do podjęcia tego wydawnictwa. Nie tuszymy się łatwością zadania — podjęliśmy jednak ten ciężar ufni, że znane w kraju talenta, że szanownej Pani obcy mniej lepiej niż my z potrzebami i wymaganiami naszych niewiast — wesprą nas swą radą i pomocą. Tą nadzieją zniewoleni udajemy się z prośbą do szanownej Pani o łaskawe współpracownictwo do naszego pisma. Długie milczenie Pani zwłoka kosztowało i nadzwyczajne oczekiwanie czytelników i czytelniczek „pism Gabrieli", spodziewamy się, że milczenie to było przygotowaniem nowych prac, które tylko w skutek niezrozumiałego położenia i okoliczności kraju publikowanemi być nie mogły, że szanowna Pani zaszczyci organ odpowiedni działalności swojej nie poskąpi nam jakiej cząstki z bogatych zasobów swej teki i że nasze pismo będzie miało ten zaszczyt chlubić się współpracownictwem Pani.

Tą nadzieją a zarazem pełnowiarę zapewnieni — mamy honor pozostać się

Krakow d. 5. Września 1861.

z głębokim szacunkiem
Pani
Oddani Redaktorzy
Wł. Bartusek

3

A.

Listy

Hermana Benniegs

red. „Ateneum" 21. II, 23. III. 1876. k. 3-4.

3.

REDAKCYA „ATENEUM."

KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE Nr. ~~18.~~ 36.

Warszawa, d. 21 Lutego 1876 r.

Droga Pani

Przepraszam że raz jeszcze Panią nudzę
kwestyą w sprawie Strzeleckiego. Potrzebny
mi jest wstęp czyli spis rozdziałów poprze-
dzających ten rozdział z dzieła całego,
który drukować mamy. Jeżeli już na-
pisany ten wstęp to prosiłbym o przy-
słanie mnie go przez oddawcę i pole-
cając Ateneum łaskawej pieczy Pani
na dalsze rozmyślania się

z głębokiem poważaniem

A. Świętochowski.

4.

Składając Szanownej Pani szczere podzię-
kowanie za artykuł o Skrzeckim mam
zaszczyt załączyć resztę honorarjum w ilości

HERMAN BENNI

rs. 110 k. 62½. Żywię nadzieję oglądania
Pani wkrótce w dobrem zdrowiu

Jej sługa HBs.

23. III. 1876

7

V
B
C

A.

List

Chojnowskiego

2 dn. 20. XII. ? 2 odpowiedzią N. Ż. k. 5-6.

5.

Upraszam Panią o korektę z powieści
bo. sg do numeru dzisiejszego potrzebne
a zorazem o dalszy ciąg wstępisu. —

Z uszanowaniem

20/12. Chojnowski

Oddano było do arkusza powieści 242
Proszę mi przysłać ten arkusz wstępny, który ukaże teraz drukiem, jeżeli będzie 22 lub 23 natychmiast Dalsze odeszlę. —

Z uszanowaniem

Zmichowska.

P.S. Wkleiwszi bierze ostatnią przytaczaną nieprawdę, widzę że mam dopisać arkusz mojej 412

9

A.

Listy

Jana Noskowskiego

wyd. „Ogniska Domowego"

12. XI. 1875	k. 7-8.
środa	" 9.

7.

DRUKARNIA JANA NOSKOWSKIEGO.

Ulica Mazowiecka Nr. 11.

Warszawa dnia 12 Listopada 1875 r.

Szanowna Pani!

Przekonanie o potrzebie i chęć stworzenia pisma, któreby dostarczało zdrowego i pożywnego pokarmu umysłowego dla kółek rodzinnych, tych pierwszych, podstawowych ognisk życia społecznego, skłoniły mnie do nabycia na własność wychodzącego już od niejakiego czasu w Warszawie tygodnika „Ognisko Domowe", który, odpowiadając najlepiej nazwą swoją powyższemu zadaniu, treścią jednak i kierunkiem nie czynił mu dotąd zadosyć.

Nie myślę się tutaj w długie zapuszczać wywody, bo sądzę, że i bez nich trafię do przekonania Szanownej Pani, a raczéj spotkam się z niemi, gdy powiem, że w społeczeństwie naszém, a mianowicie w młodych jego warstwach, chorobliwe, zatruwające od niejakiego czasu przejawia się usposobienie. Szczere lub sztuczne oziębienie uczucia, uśmiech ironiczny lub wzgardliwe wzruszenie ramion dla wszystkiego, co realnych, pozytywnych doraźnie nie daje rezultatów, mniéj więcéj jawne

wyparcie się przeszłości i obowiązków z niéj płynących, wreszcie górujący na każdym kroku egoizm, zuchwale stawiający swoje ja wyżéj nad wszystko i wszystkich, – oto podobno główniejsze objawy tego chorobliwego stanu, który pseudo-pozytywizmem, a może po prostu materyalizmem w rozwoju nazwaćby należało.

Chcąc działać przeciw téj chorobie, radykalnych środków chwycić się trzeba; – trzeba ją tępić w samych zawiązkach, a więc w kółkach rodzinnych, w których rozluźnieniu i zboczeniach szukać potrzeba pierwotnego jéj źródła. –

Oczyszczać więc te źródła z naleciałości źle pojętych, z wyobrażeń z obczyzny nawiezionych, rozniecić na nowo płomień domowego ogniska, przygasły pod zimnym podmuchem egoizmu, wznawiać ogniwa kółek rodzinnych, nadwerężone gwałtownem szarpaniem się w bezdusznéj walce o byt, ochraniać je od wżerającego się w nie niby rdza materyalizmu, podnieść znów wysoko oześ i sztandar ideału, wskrzeszać miłość ku wszystkiemu, co zacne i piękne, dlatego że ono zacnem i pięknem, – oto, zdaniem naszem, jedyne środki skuteczne przeciw wyradzaniu się społeczeństwa naszego, oto zarazem obowiązki każdego człowieka, zdrowo pojmującego stanowisko i obowiązki obywatelskie.

Tem przekonaniem powodowany, podejmuję wydawnictwo „Ogniska Domowego." Nie ukrywam przed sobą trudności, jakie mnie na zamierzonéj drodze

oczekają, ale ufam w pomoc ludzi dobréj woli, których znaczną liczbę znaleźć się jeszcze spodziewam.

W téj też myśli ośmielam się zgłosić do Szanownéj Pani z prośbą, abyś Szanownem swojém współpracownictwem zasilać raczyła „Ognisko", na którego dążności spodziewam się u Szanownéj Pani zupełną znaleźć aprobatę.

„Ognisko" pod względem działów, jakie w sobie mieścić może, ma program bardzo urozmaicony, obejmuje bowiem belletrystykę, sztuki piękne, historyę, nauki ścisłe i społeczne, geografię, etnografię, wreszcie wewnętrzne urządzenia i gospodarstwo domowe, higjenę domową itd.

Ta rozmaitość stanowi nie małe utrudnienie w współpracownictwie, i dla tego też tém większą mam nadzieję, że mi Szanowna Pani czynnéj pomocy ze swéj strony nie odmówisz i najlepiéj odpowiadający Jéj specyalności z wyżéj wymienionych działów „Ogniska" artykułami swemi w wiadomym duchu wzbogacać zechcesz. Nie potrzebuję dodawać, że w artykułach tych musi być koniecznie zachowany pewien wzgląd na wymagania tutejszéj cenzury, które mniéj więcéj Szanownéj Pani muszą być znane. –

„Ognisko", które do N. R. 1876 musi mniéj więcéj trzymać się w zakresie warunków, przez poprzedniego wydawcę przyjętych, od Nowego Roku poczuje wychodzić w innym, obszerniejszym formacie, – a lubo i dziś

nie zamierzamy przeprowadzać w niém zamierzonych dążności, jednakże dopiero chwila zmiany formatu będzie dlań zarazem epoką reform radykalnych. Na tę chwilę przygotowując się zawczasu, śmiemy uprasząć Szanowną Panią o jak najrychlejsze przysłanie artykułów, które dla nas przesłać zechcesz, a w każdym razie o łaskawe zawiadomienie, czy ofiarowane współpracownictwo przyjąć raczysz, gdyż w Prospekcie, który w końcu b. m. wydamy i roześlemy, pragniemy listę współpracowników naszych zamieścić.

W końcu, zapewniając jak najakuratniejsze uiszczanie należnego honorarjum, polecamy jesteśmy raz siebie i pismo nasze łaskawéj życzliwości Szanownéj Pani, Jéj opiece i skutecznéj pomocy, na którą z wyżéj wytłuszczonych względów, z zupełną ufnością liczyć sobie pozwalamy.

Z wysokim a rzetelnym szacunkiem
i poważaniem

Józef Kostrzewski.

Ostrowski
za Redaktora.

Posiadam Szanownej Pani
Korelkę i pierwszych arku-
szy dawnego mi rękopismu.
Myślałem o nacolowa-
niu tytułu i ilości tomów
lub części; co zarazem o dal-
szy rękopismu. - Pragnę prak
rozpocząć jak najprędzej
dodáy jestem, ale mam
mieć rękopismu w ręku
przynajmniej na 12-15
felietonów. -
Kiedy mam przysłać
po Korelkę?
Z poważaniem
Środa Jan Kasprowicz

14

A.

Korespondencja

z Gustawem Lennewaldem
jednym z nakładców 12-tomowego wydania
„Dzieł" Klementyny z Tańskich Hofmanowej,
którego redakcyą zajęła się Narcyza Żmichowska.

1874.

bez daty	z odpowiedzią Żmichowskiej . . .	k. 10-11.
25. I.	. . .	" 12.
28. V.	. . .	" 13-14.
24. IV.	list N. Żmichowskiej . . .	" 15.
30. VI.	. . .	" 16-17.
8. VII.	załączając list męża Hofmanowej. . . .	" 18-19

1875.

16. II.	. . .	" 20.
26. V.	. . .	" 21-22.

1876.

17. II.	. . .	" 23.

A V
D E

10.

Łaskawa Pani,

Niezastawszy Pani w domu
miłą mi rzeczą mi do korespondencyi. — W spisie który włożyliśmy,
pozostawione zostały wszystkie dzieła
przez Panią podane z wyjęciem
tylko tych, które zupełnie są wy-
czerpane lub przez cenzurę zaka-
zane. — Zastępujemy je innemi,
z których te, któreby Pani uwa-
żała za nieodpowiednie, uprzej-
mie wykreślone — a nawet bardzo
oto prosimy. — Ale rzeczą mi-
łą byłoby p.p. profesorowie mieli
prawo obrażania mię. —

Jeśli jednak jest to Pani ulti-
matum — nie będę pewnie
odpowiedzialności na siebie
co do tego spisu — w takim
razie proponujemy: zostawić
całą [wagę] która jest
doskonałą, i tłumaczy obraz-
liwej prawo zmiany spisu

16

z dodaniem Uwaga od na-
stępującą. — Gdybyśmy
skróconą uwagę przy Pana
propozycyi przyjęli, —
wydałoby to na spekula-
cyę księgarską, i nazwanie
redakcyi spółki którą nie
aprobujemy. —

z uszanowaniem

Gebethner

W ostatniej rozmowie naszej obiecał mi szanowny Pan
prezes, że wszelka odpowiedzialność za opuszczenie ka-
talogu Sami Hoffmanowej, zdjęta ze mnie będzie w obec
przyszłej krytyki. Dwukrotnie potrzebuję bez
usprawiedliwień ich przed profesorami, którzy
zamiast z i trapiłam długiemi nad
wyborem dzieł najpedagogiczniejszych
konferencyami, niejeden mógłby się obu-
dzić ze jego wzkarówki pominięte wzkr-
ty. W wszystko wziąwszy na uwagę
oświadczam że moja w tej kwestii uwaga
nie ma racyi bytu i dla tego bardzo
proszę skreślić ją potrzebnym na bok
przyszłem.

Kobonę prośbę jestem podaję na

wyłączeniem Dóbr Gabryelli
które na Dacie 1g Stycznia
pod zarządz Rubryki Sądo-
wego Katalogu podlegną
Zostaję z wielkim Szacunkiem

Smiechowski

ZAKŁAD GRAFICZNY
WARSZAWA, ULICA MIODOWA

W Panna Narcyza Żmichowska
w Dębowéj - Gorze.

Warszawa d. 25/b 74.

Laskawa Pani,

Profesor Tarnowski doręczył mi podział na tomy dzieł Hoffmanowéj, który na naostatniéj sesyi przedstawiłem. Spółka porządek układu najstosowniéj przyjmuje, z nadmienieniem: „utrzymania w tym względzie pomieści z Pisma Świętego i dodania „Świętych Niewiast." Wiadomo nam iż niektóre tytuły, nie kwalifikują się do druku - moinaby je usunąć i dać tylko wybór - ale dać trzeba - bo moglibyśmy się narazić na słuszną krytykę pominięcia jednego z dzieł, które Hoffmanowéj swego czasu imia zrobiły. - Stoi tomów niepełnych jednak przeszło liczby 12 tu. - Będziemy mogli z tą kwestyą się zetknąć, pomiędzy tomami objętości jednéj pierwszych tomów z których, nie podając przez Panią ułożonego porządku, trzeba będzie ułożyć tomów 5.

Chcielibyśmy o ile można ułożyć tomy równéj objętości dwa lub trzy arkusze różniący, naturalnie nie stanowiąc przeszkody — i tom o tyle większy lub mniejszy nie będzie razić. - Obliczenie na arkusze całego dzieła, - do puszczenia w obieg prospektu i zestawienia kosztów dzieła jest koniecznem, - zrobić go jednak obecnie trudno,

mnuję odesłać przybycia Pani do Warszawy i prze-
-dania całego materjału pod rękę.
W tomie III podług planu - znaleziony „spis
na prędce dzieł w języku polskim ułożony“. Jeśli ten
spis jest ułożony przez Hoffmanową — to zdaje mi się
że obecnie trzeba by go zmienić, lub uzupełnić wiem
Książkami; — umieszczone bowiem w onym zdaje - dzie
zapewne są jéj wyłącznie, trudne do nabycia - lub mogą
być zastąpione innemi nowszemi i więcej odpowiednie

Mówiąc na temat naszéj umowy, - zwracam pod uwagę
-wany plan dzieł i łączę wyrazy głębokiego uszano-
-wania.

Do imienia

Spółki Księgarzy W.

J. Chmielowski

GUSTAW SENNEWALD
WARSZAWA ULICA MIODOWA 2

13.

Pani Narcyza Żmichowska
w Dębowej Górze.

Warszawa d. 28/I 74.

Szanowna Pani,

Po porozumieniu się z Kolegami co do formatu mającego się wydać dzieła Pani, przesyłamy dwie Pani, i obrany format Norblina Niemckiej t. j. mniej więcej podobny do wydania Mickiewicza. Druk pierwszego tomu ma być większy - jako przeznaczony dla małych dzieci, - tomów zaś następnych garmont (taki jak Krasickiego) Objętość całego dzieła około 300 arkuszy.

Są to wstępne tymczasowe, - albowiem po przyjeździe Pani do Warszawy, będą mogły zrobienie i obszerniejszy plan naszy przedstawić,

Verte

i dopomóc Pani do otrzymania
podziału wybranego malerjału na
fony.--.

Na pozwolenie wkładu, który mi
Pani Dyr. Baranowska nawyta
przedstawić najuprzejmiéj dziękuję
-my- jakoteż na honorarjum R 500.
umówiona z p. Pią Pawlikowskim.
Gdyby przyjazd Pani do Warszawy,-
na późniéj miał być odłożony — a
zdarzyłaby się jaka trudność lub
trudności w podjętéj przez Panią
pracy - zechce Pani łaskawie dać
krótkowiéci raport do mnie -ię
adresować, - poprzesz matychmiast
z potrzebną informacyą i odpowiedzią
Umowę mogliśmy spisać po przy-
jéździe Pani - lub mosi P. Pawlikow-
zechciałby ją ułożyć - a spółka
matychmiast podpisze.

Łączę wyrazy głębokiego uszanowania

w imieniu Spółki Księgarskiéj

G. Centnerszwer

24. Czerwca 1874. 15.

Dębowa Góra

Widzę już Szanowny Pan podjął się wszelkimi objaśnieniami pracę moję ułatwiać, więc go proszę o dostarczenie mi kilku bardzo ważnych dla mnie szczegółów, a mianowicie:

Po ile Pani Hofman pensionek razem w tobie miewała?

Wiekiem mniej więcej wieku?

Jaki był dla młodszych, jaki dla starszych rozkład nauk przez nię przyjęty?

Jakie całodzienne zbywającego od nauk czasu zapełnienie?

Co głównie przeszkodziło otworzeniu zakładu wychowawczego w Wilczkowie Pomarskiem?

A jeszcze byłoby mi bardzo pomocnem gdyby można dopytać się o jaką wychowankę

Sam Hofman i do niej dz. zgłosić jestem
po różne dopełniające ogólny ten zarys
wspomnienia. Jestem słowo z serca racier
Śmierć najcenniejszym pracier w Pa-
Dym życiorysie materyałem bywa.

Zostaję z wielkim szacunk

Zmichowska

16.

Wanna Narcyza Zmichowska

w Dębowej-Górze

Warszawa d. 30/VI/74.

Łaskawa Pani,

Na odpowiedź na list
Pani z d. 28 b. m. pośpieszam
donieść, iż życzeniem mojém
jest: aby przesyłek od nas nie był
wstrzymywany z rozsiętej książki i
innej prenumeratorskich kartek.
Z wydań zagranicznych może
być wzięte to, co by nie było w
wydaniach Warszawskich - po
wykreśleniu wyrazów dozwolonych
i zakazanych ich innemi, - mate-
rałnie oktrojki mogą być
uwzględnione. - Przepisanie artykułu
to, coby niemożliwem było

22

wtkliè - lub zawiera to abyście
drailino migjica.
Tymi sposobami będziemy mieli
odrazu manuskrypt a razem
materyał do druku w porządku
i wiązce tamoże w obliczeniu
arkuszy i kosztów druku.

z uszanowaniem

z upoważnienia Spółki K. Dz.

G. Chmielowski

18.

P. Wanna Maryeyza

Zmrichowska

w Dębowej Górze

Warszawa d. 8/VII 74.

Łaskawa Pani,

Odebrawszy z Drezna list od Pana Hofmana w odpowiedzi na list Pani z d. 24. b. m. przesłany go Pani zakomunikować i prosztuję z wszelkim szacunkiem

stugą

G. Semmer

C. H.

19.

Drezno. 5 Lipca 1874.

Szanowny panie!

Zatrzymuje bardzo że nie zechcesz wstrzymać odpowiedzi mnie odpowiedzi na zapytania pani Kwiatkowskiey. Zakład edukacyjny tego ostatniego, zdaje się być mi bardzo za granicą moja niebezpieczna zima. porobiono plany, nakazano mężczyznom, rozstano cyrkularze, przyjęto nawet wychowanka (która ich mieszkanie) gdy wtem stabość zdrowia (1844) nawiedziła ich zawiód pak. Musiała ulec powtórney operacyi, i projekta swoie zawiesić. podróż do Florencyi i Rzymu na zimę, zapowiada dobrobyt, i powrót na wiosnę 1845 do paryża, zaleciwszy się pamięci niestającym cierpieniu, z których za pan

Bóg

Bog na Jesiori dopiero 1845 do siebie powotał. Szczęście prawdziwego w samym zarodzie, niemogłbym udzielić wiadomości.

Proszę przyjąć wyraz prawdziwego poważania.

Hoffman

Łaskaw Panie,

Przysyłam Estreichera
i katalogi jakie obecnie mamy.-
Estreichera zechce mi Pani łaskawie
zwrócić, jak najprędzej, potrzebuję
go mi[illegible] ciągle. -. Korektę zapomnę
w procesach, co parę dni będzie
Pani odbierać - wtedy przyślę przy
ko pierwszej. - Niemamy jeszcze papie-
ru a fa bryki - dla tego wstrzymuję
się jakiś 10 dni wstecz to.
Wyżakki, zabiega Pani łaskawie
tak za wynagrodzenia jako też za
korjektury, uwzględnienia podaję; -
natychmiast z którego tub też
krzątanie jéj wiązę.

z uszanowaniem

G. Chemnowski

16/II 25.

2b

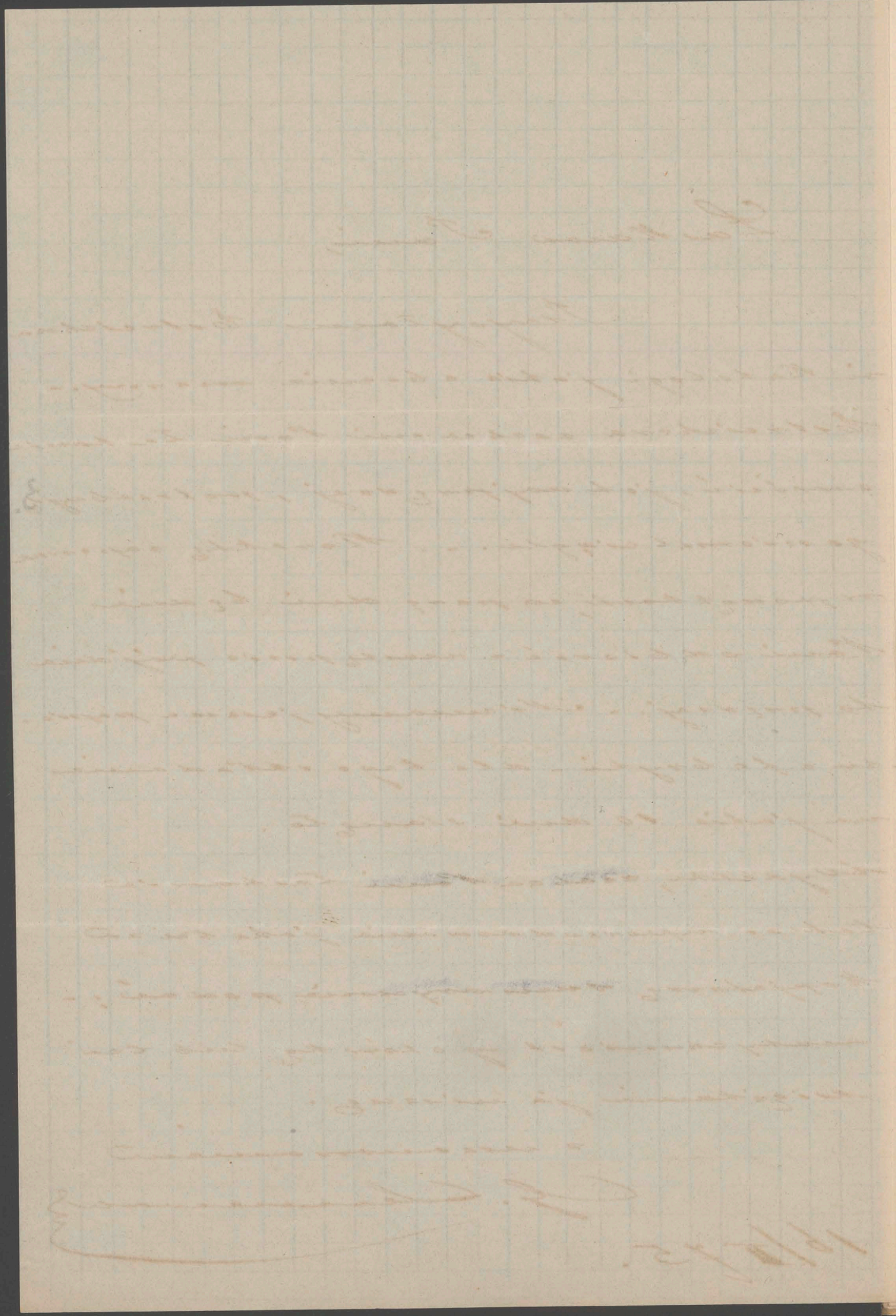

Łaskawa Pani,

W kwestyi odbiteko osobnych, Powieści ludowych ś. ś. p. H. z. F. H., pozwalam donieść Pani, iż umowę zawartą z ukcesorami mamy tylko prawo do wydania zbiorowego całych dzieł. – Za powrotem Pani, całą tę sprawę bliżej objaśnię. –

z uszanowaniem

G. Schmidt

Lipsk 26. V. 75.

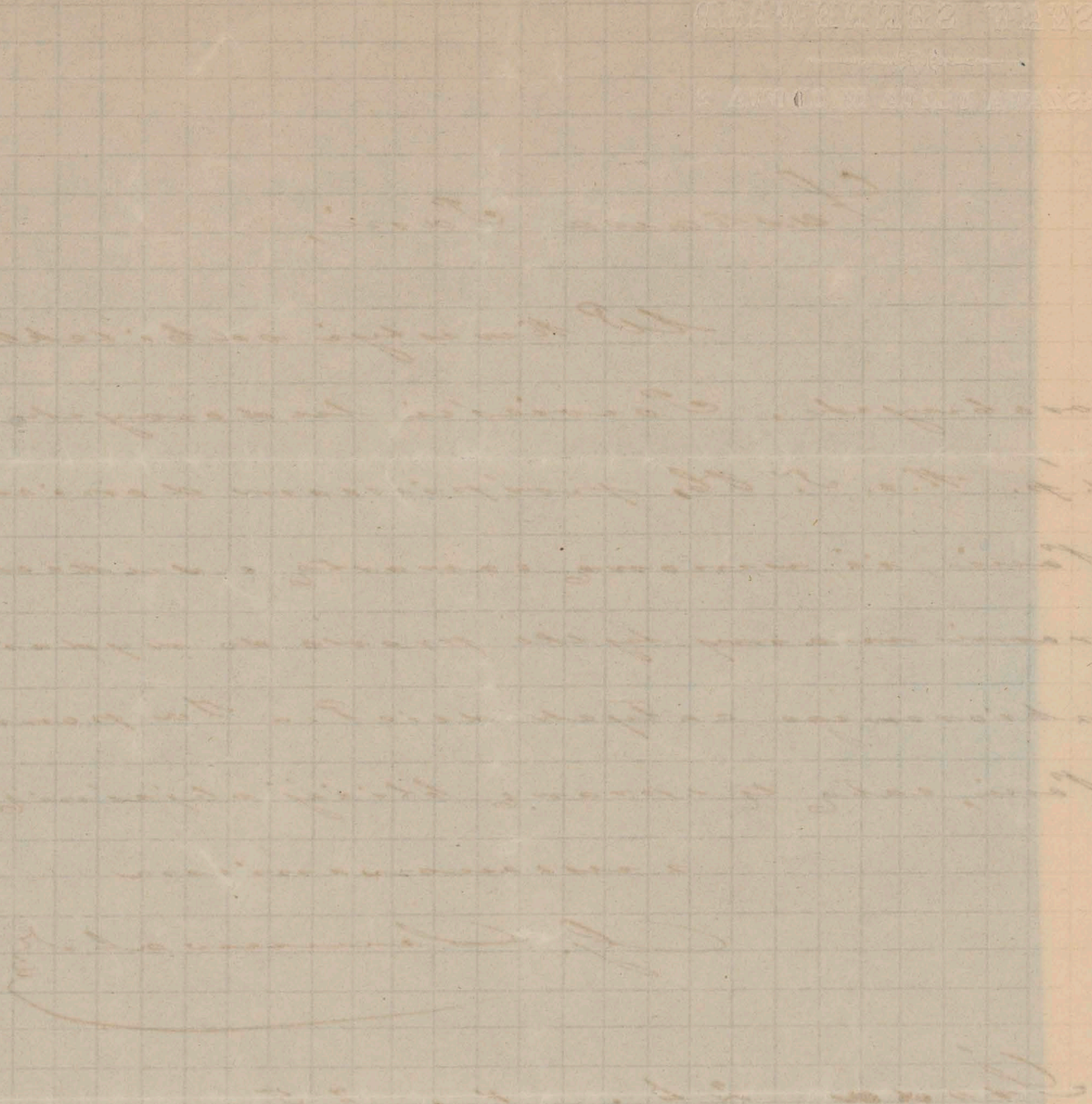

J

23.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH

GUSTAWA SENNEWALDA

W WARSZAWIE

przy ulicy Miodowéj Nr 481 (4).

dnia 17/2 1876 r.

Łaskawa Pani,

Tom II który jest już
drukowany i prawdopodobnie
w obiegu 1 Kwietnia przyjdzie tam
prosze o zwrot - bo egzemplarz
ciągle potrzebuje. - Czy Egzemplarz
kompletu wydanych tomów przysłał
Pani, Glucksberg ? - Kobyly mamy
przedstawiciela Panama, wiadome
tylko mi nazwisko. - Stoga

A.

List

Józefa Szujskiego

red. „Przeglądu Polskiego" z dn. 23. IV. 1866. k. 24.

23. IV. 1866. 24.

J. S.

Szanowna Pani!

Z listem rekomendacyjnym p. Władysława śmiem zgłosić się do Pani z prośbą o współudział w piśmie, w Krakowie od 1 Czerwca, miesięcznemi poszytami wychodzić mającym, p. t. Przegląd polski.

Niżej, przed głębokim duchem szanownej Pani rozsądzać szczegóły programów przedsięwzięcia, do którego należę. Poprzestanę na zapewnieniu, że założycielami Przeglądu są ludzie dobrej woli, konstrukcyjnych dążeń i poważnego na świat i obowiązki ludzkie poglądu, ludzie z powołania niteraci, wtedy, z gorącą duszą a znacznym wiedzy zasobem. Pragnąc przyczynić się do przywrócenia piśmiennictwu periodycznemu, tyle ważnemu bo popularnemu, sponiewieranej dzisiaj rzemieślniczej fabrykacyą artykułów powagi – postanowili skupić siły najznakomitsze, które nam po ubiegłej świetnej epoce literatury pozostały, pragną obok nich postawić swoje własne i inne

wtodzie, aby zazyskując się na niebezpieczne sąsiedztwo
nieprzestał na tuzinkowej pisaninie.
Przegląd miesięcy będzie artykuły o wewnętrznych spra-
wach krajowych, ekonomiczne, historyczne, ~~poe~~ literackie;
przegląd polityczny i literacki całkiem Revue des deux
mondes f. Wykluczyliśmy poezye, niechcąc sobie nakła-
dać obowiązku dostarczania jéj w czasie, gdy tak trudno
dosięgnąć do tonu groźnego, jakim odzywa się dziś świat
i Bóg. Powieściową natomiast just dla nas powieść i w tej
to rubryce szczególniéj rachujemy na współdziałanie Sza-
nownéj Pani.

Polityki stała się niestety jedną z smutnych cech naszego
obecnego piśmienniczego ruchu. Chcemy walczyć z nią
skupiony siły, niechże nam nie odmawia pomocy to
pióro, którego pierwszą zaletą jest głębokość myśli, głębokość
uczuć, które tak skąpiem było dla świata a w każdym
utworze odsłania bogaty skarb twórczości i intuicyi...

Szanowna Pani, z drżeniem pisałem te słowa, bo nieznany
Pani osobiście, mało zapewne znany z tego co pisałem —
mogę uchodzić za ostrowidza, który się wybrał z nieuzasad-

mi i niezrozumemi pochwałami. Papier, atrament i pióro – to instrumenta nieużyteczne, gdzie gorzka łzawka pisana wietrzeje i traci barwę. Gdybym był Panią zastał w Warszawie poznałabyś Pani może, że nie jestem frazesowiczem a składając Pani wyraz mego prawdziwego uwielbienia czynię to z całej duszy i serca.

Gdybyś Pani chciała zadosyć uczynić mojej prośbie, proszę o przesłanie artykułu i warunków na które moje p. a. Kraków Ulica Wolska, pod tymże adresem proszę o zaszczycenie mnie odpowiedzią.

Łaski wyraz prawdziwego szacunku i szczerego przywiązania dla nieznanej a tak bliskiej w sferze myśli.

Warszawa 23 kwietnia na odjeździe do Krakowa. 1866.

Tuga

Józef Szujski.

32

B.

Listy

Aleksandra Pskierki

red. „Ateneum"

do p. Baranowskiej w sprawie drukowania „Kasi i Marynki."

28. XI. 1879.	. . .	k. 26-27
17. I. 1880.	. . .	" 28-29.

26.

Warszawa d. 28 Listopada 1879

REDAKCYA
ATENEUM
Włodzimierska Nr. 14.

Szanowna Pani!

Nie mogłem dotąd znaleźć czasu ażeby osobiście złożyć pewne rachunek i zdać sprawę z interesów „Kobiety i Mężczyzny". Dla tego że dziś nader pochłania wolny czas urzędnicze.—

Za drukowanie mego artykułu p. p. Zmichrowskiej należy Pan. honorarjum R. 270.—

Za papier i wydrukowanie 500 ekzempl. odbitek zostało wydrukowanie R. 69 k. 50

Za proliferatorów za brodowanie R. 7. k. 50

Razem R. 77, 00

Należycie Pani pierwszej R. 193 mam nadzieję Łaskawe Pani przed Nowym Rokiem otrzymać — 500 ekzempl. bez wiek

34

Zupełnie gotowej zmuszony się w
nowej Redakcyi, która Pani rozpocznie
zebrać pomnożyć do sprzedawania
którem z księgarzy — Jeden exemplarz
do tych czasów aby Pani mogła
go dać a przyjąć i pokazać bowiem
nabiję. Cena zdaje mi się za mała
czyli można 50 albo lepiej 60 kop.
Przy tej ostatniej cenie księgarzom
ustępuje 33%, wyjdzie Pani dostać
po 40 kop. za exemplarz — a za exemplarzy
500 — Rubli 200, które zapewne w czasie
roku będą mogły być zebrane —
Czy nie podjęłby się tego P. Brückner. —
Proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania
i najgłębszego uszanowania

Sługa dobry

A Olizarowa

A

28.

Warszawą d. 17 Stycznia 1887 r.

REDAKCYA
ATENEUM
Włodzimierska Nr. 14.

Szanowny Panie!

Stosownie do rachunku uroboczenia za Kotkę i Maryushę pobrałem w ostatnich dniach grudnia [illegible] Kotki nabiorzeń zaden z bohaterów a mianowicie R. 193 przy uwzględnieniu ostatniej transakcji – i prosze przyjąć wyrazy najgłębszego uszanowania. Szaciuber

Długa odsyłam

Aleksander Obcióba

Pieniądze za „Maryushę i Kaię" oddane Kostrzewskiej dla Leonki chrzestnej córki Maryushy

36

B.

List

prof. Adolfa Pawińskiego

do p. Baranowskiej w sprawie
wydania pism Narcyzy Żmichowskiej

z dn. 4. I. 1885. . . . k. 30-31.

30.

List Prof. Pawińskiego w sprawie przygotowanego do wydawnictwa pism Gabryela. D. 4 Stycznia r. 85

Szanowna Pani!

Spełniając polecenie w sprawie zamierzonego wydawnictwa pism Narcyzy Żmichowskiej, śpieszę donieść Szanownej Pani, że porozumiałem się w tej mierze z jednym z członków komitetu redakcyjno-wydawniczego i ten mię uroczyście zapewnił, że żadne bezwarunkowo zmiany w tekście nie nastąpią.

Dając sprawę z rozłożonego

/. 39

na mnie poruczenia, oddaję
i nadal służby me w rozkazy
Szanownej Pani

powolny sługa

Pawińska

Kcidz. 4 Styczn. 85 r.

B.

Listy

J. Likorskiego

red. „Gazety Polskiej."
do p. Baranowskiej w sprawie
ponownego wydania „Wykładu nauk." cz. I.

bez daty.	. . .	k. 32-33.
28. IV. 1873.	. . .	„ 34-35.
1. V. „	. . .	„ 36-37.
2. V. „	. . .	„ 38-39.
16. V. „	. . .	„ 40-41.
17. V „	. . .	„ 42-43.

32.

Laskawa Pani.

Muszę panią prosić o współdziałanie i współczucie moje w mojej, nad pracą panny Narcyzy. Przejrzałem dotychczasowe jej dzieło, i widzę potrzebę udania się do decyzji pani w niektórych szczegółach. Liczę na to że decyzję tę wydasz pani zechce co najprędzej, jeżeli jakie do tego nie zajdą przeszkody.

Wątpliwości tych wszystkich razem wymienić w tej chwili nie mogę; będę je przedstawiał w miarę jak się będą nastręczały.

Na początek proszę o doniesienie mi, o której godzinie dnia można pani na pewno zastać w domu, gotową do udzielenia przytomnego ustnego czy piśmiennego - i o objaśnienie, czy autorka trudniła się sama korektą - i dyspozycją, co do miejsca oddawanego ustępom, na kolejno idących po sobie stronnicach; czy dysponowała sama jakie gdzie użyte być mają czcionki.

Wiele mi pomoże, jeżeli mi pani zechce powierzyć egzemplarz dzieła p. N., który pani ma u siebie. Rozpatrzę się chciałbym wspomnianych kartek rękowanych - i szczegółach

porządkowych, które powiewa autorka za dobre, aby je zechce utrzymać, tego nie widzę w rękopiśmie żadnych odmiennych ingerencyj ani omaczeń. Radzę czcionek mającym się wziąć do Sytuacyi, Sytuacyjnych i t. d. warzy jak bardzo, bo ścierają do pewnego stopnia myśl i pojęcie cyrkelnika – i zamiary autora zawsze przedstawia.

O powierzonej mi książce (ów pan egzemplarz) mieć pan zechce bez zmartwienia. Ręczę za jego całość, o ile człowiek za coś ręczyć może. Tylko moje ręce dotykać go będą: pod moim będzie kluczem. Gotów jestem przysłać go nawet kawałkiem do półki w szafie, i postawić przy niem jeśli nie Cerbera (którego by zjeść trzeba – coby konte dubeltowe podniosło) – to samotówkę na cheiwego cudzej własności.

Stanowczo wyprasam sobie u pani mojej nadesłania jej do ostatecznej redakcyi kiedy formy już wykorygowanej. Nie przedtej pójdzie na prasę,

ani podpis lub podeszłowanie pani uprzejmie
ni ją do tego. Będzie potrzebne, bo mogą być na-
pisy drobne szczegóły, któreby się podobało pani
naszej życzenia autorki — zmienić.

Przed oddaniem pierwszej formy na prasę,
powiadomię się jeszcze z ostatniejszymi
księgarniami — ile odbiją 3000 egzemplarzy, ile
mniej. Oni te sprawy najlepiej rozumieją.

Co do zwrotu heliograficznych, myślę, że zamiast
je litografować, można je będzie wypisać heliografem,
prościej drukarskiej, jak rysunki w tekście odbijane
byłyby. Podobno można to kontrastować będzie
gładziej z pewnością, że prasy litograficzne, bar-
dzo wolno odbijają. Przeto jeszcze do wyrozu-
mienia.

Dozwolę się ściskać — i tylko jeszcze pogrozić
pani o pomoc mi należnemi przysłać

J. Ibsen

3H

34.

Warszawa, dnia 28 Kwietnia *1873 r.*

REDAKCJA

GAZETY POLSKIEJ.

Po uwiedzeniu się ponownem z cenzorem który czytał Dzieło panny Żmichowskiej, mogę obecnie Szanownej Pani zakomunikować, że nic więcej drukować nie można z części nowej dystat z historyi prawdziwej, nad to co raz już dało się wytargować - a mianowicie wolno (przez podanie poprzedzającego ustępu z historyi prawdziwej):

O Nawracaniu Pomorzan;

Pierwszy nepad Tatarów

Kilkoro ustępy ze wprowadzenie — i

O generale Rackim,

Którego ustęp jest w pierwszem wydaniu wydrukowanym.

Wspomniała mi była Pani; że autorka wolałaby mieć całą tę część z historyi prawdz.

35.

wej opuścić nie dawaj jej chwatki.
Proszę o jak najprędsze co do tego adresowania mnie, jak to będzie – bo wstrzymam dalszą robotę – a czas mogł. Pierścionki mają już zapewne.

Pozdrowienie

J. Sikorski

Łaskawa Pani!

Prosę wierzyć, że pisząc dziś o 10-ej wieczór, cała niemożność zmierzenia się z pańską ustną jutro rano – a sprawa jest pilna i odkładać jej do swobodniejszej dla mnie chwili nie mogę. Jutro 1-y ma- ja minął portowiem trzech recenzów do roboty, na robotę skórzaną książkę panny Narcyzy. Wzory pi- sania są też już gotowe. Ale nic stanowczo robić nie można, dopóki nie naradzi się ustnie z jakie względnie do całego dziejowego poradnika nie mogą za- nieść mojego, w książce mającej podstawy pojęć.

W trzech załączonych tu formach spotka Pani liczne książki kolorowym ołówkiem na marginesach porobione, obok miejsc, które mi się zdają kwalifikować do umieszczenia. Spróbuję je tu pokrótce wymienić i choć trochę określić moje o nich zdanie – przód z góry, aby jeśli ono jest mylne, poprawione mi zostało na skutek wiadomości mojej ogólniejszej – ale zarazem na rachu- nek troskliwości, z jaką pielęgnuje dzieło panny Narcyzy, wielkich zalet pedagogicznych pełne.

— Otóż mniemam, że na stronicy 264 ale jest poniedziane „nierlicrne gatunki liczmych cudzoziemek.
— Na str. 265 gdzie mowa o Grenlandyi, zdaje mi się że najwięcej w ciepłych krajach mowych mieszkańców robią z niej nie wyspę — a lad stały.
— Na tejże str. — lody nie rozbrzaskują obszar, ale go gniotą, druzgocą; rozbrzaskiwanie, jest działaniem odrodkowem — a lody działają dośrodkowo.
— Na str. 266 na przedostatnim wierszu poniedziane będzie o ptasturze: „Najuiżytecznejszym z nich wszystkich... zwierzęciem w ciepłych pomiędzyjących ptactwo na ptaki.
— Na str. 272, poczynający od wyrazu państwowy trzeba zmienić bardzo wiele. Cypr u nas jest potrzeba posiadania ziemi bardzo nadbą i wytwarzającą się dopiero teraz, gdy arcyjnowem właściciele ziemscy odstępują kolonistom swoje grunta, a i to tylko czasowo, bo im wierzyciele hypoteczni sprzedawać czasowo nie pozwalają. Zasada u nas od Ukazu z r. 1864 jest własność; na Wielopolskiego był czynsz reprezentujący opłatę za ziemiaństwo państwowe. Podzielony więc przedostatni wiersz, mylnie nam przedstawia.
— W ostatnim tej str. wiersza, zdaje się brakować wyrazu krajach.
— Na str. 273. proponowałbym zmianę wyrażenia: handlem sprowadzane (wyroby). Trzebaby po-

wiedzieć: na pośredniczym handlujących

— wyżej na str. 273 przekreślone mimo zdaje
się niemiecki) bo nie można powiedzieć wcie
wątpić żeby były brukowane — chyba czasami
podwórza, albo i drogi. Wartoby jeszcze się wy-
starać.

— str. 275. Wyrazy: «W Europie zachodniej» pa-
stwa i t. d.» należą do tekstu, do wykładu — nie do
jeszcze tutaj odnośnie zostały w pierwszem wydaniu
odnośnem piśmie. Proponowałbym do tego ustę-
pu tytuł tekstu ~~Państwa pośredniczące~~ Państwa
jako poddział tytułu poprzedniego (II Kraje pod
strefą umiarkowaną północną leżące — tudzież
pośredniczące nie północne — ale na półwyspie):

Zachodnie państwa w Europie

Kraje Skandynawskie

i to byłby już tytuł dostateczny — a zresztą żeby się
owego pisma, a raczej wyrażenia mniej potrzebne-
go, które nie da się przyczepić do tego co poprzedza-
cego, ani rozpocząć tem co następuje, dla tego głównie,
że ma charakter dwojaki: tytułu i wykładu. Podzia-
łu charakter potrzeba. Nic nie zaszkodzi, że be-
da wymienione potem miasta stołeczne, choć w tytule
zapowiedziane nie zostały. Jeśli moja propozycja
będzie przyjęta, to już ja odpowiednie zrecenzuję w duchu
mego pojęcia wybiorę.

— Do krajów Skandynawskich zadną miarą

nie można liczyć Wielkiej Brytanii. Tak mi się zdaje. Jeśli mam słuszność, to da się Artykuł odnieść na środku; takiemi cyframi jak Kraje skandynawskie: —— Wielka Brytania ——

— Str. 276, w ostatnim wierszu powiedziano, że Sztokholm leży przy ujściu jeziora. Mówiąc było lepiej powiedzieć: przy południu jeziora (Melar) z morzem. Tylko nieka ma ujścia.

— Poczynając od str. 278, wszystko niemal co na dwóch jeszcze następujących stronicach powiedziano o Anglii, trzeba gruntownie przerobić. Dzisiaj zarobnicy z głodu nie umierają, a przynajmniej nie dlatego nędzę cierpią, że fabrykanci coraz mniej ich pracy nagradzają. Rzecz ma się przeciwnie. Rąk nie jest zbyt wiele, ani pracy zbyt mało. — Bogacze w Anglii bez pałki dnewno sandałowe — biedy mają wręcz. Rzadko może Autor tak rozbił — ale tego cytować by nie trzeba. — Dzieci nie pracują dziś w fabrykach po 12 godzin; parlament ten zapobiegł prawem. Żeby się w podziemiach kopalń angielskich rodzili ludzie, nie wychodzący aż do śmierci na światło, to do legend chyba policzyć można, równie jak i to, żeby pod Londynem robiono. Coś podobnego dzieje się wszędzie — a do charakterystyki Anglii i Londynu należy być nie może. Między bogatszymi niżby to w Anglii, ale i wszędzie może być mało.

Ilustracja. — O śpiżnie podobno także zbyt dowolnie jest powiedziane.

Pan Bogumił Jarmarkowski, dobrze znany publicystom

I w Warszawie te ludzie co mają śpiż — ja oto naprzykład ale śpiż nie im a Komu dobrodziejowi. Nudzę Szanownego Pana — i gazetę — i jeszcze listem. Koniec więc, prosząc o jak najprędsze nadesłanie wątpliwości. Powiem, jako nowożytny Tozue: a stań drukarnio! — i do pióra na rohan pan rusny się ku skończeniu roboty z tą ilustracją. Jeśli do poprawek przyjdzie, błagam o liczenie się z miejscem, bo już nowe daje formy za złożone i z czasem, bo należałoby już podać introligatorowi.

Warszawa d. 10go maja 1873. J. Sikorski.

38.

Warszawa, dnia 2 maja. 1873. r.

REDAKCJA
GAZETY POLSKIEJ.

P. Bergman mieszka
na ulicy Złotej w domu Dok-
tora Ulanowskiego.

Czy mam się do niego od-
wołać z <u>koniecznemi</u> poprawkami
co do stosunków w Polsce?

Całuję rękę pani

Sikorski.

48

40.

Warszawa, dnia 16 maja 1873 r.

REDAKCJA
GAZETY POLSKIEJ.

Łaskawe Pan.

Dzieło pana Narcyzy Skończone jest już w tyle, że jest całkiem wolne i prawie korekty ostatnich arkuszy robione. W dwa dni odbiję się wszystko na czysto, a że instytucja tylko cieka na ostatnie arkusze, a poprzednie przygotowane ma już do użycia, ratem na pewny dni oddam cenzurze, która dozwoli puścić w obieg.

Tymczasem, jeśli pani dobrodziejka w prawym pomyśle jakie błędy wy-

50

magazyn Spartowena, albo pan
dostarcze je w arkuszach które przy
niniejszem zakazuem / arkuszy 9go, 10-go
i 11-go niemam pod rekę / to proszę
mi je odesłać; mogłaby pewnie poje-
dne dowbé wszystki druky.

Pozostaję

J. Lichowski.

42.

Warszawa, dnia 17 maja 1873. r.

REDAKCJA
GAZETY POLSKIEJ.

Łaskawa Pani.

Bóg widzi, że niepodobna mi do pani
skoczyć dzisiaj — tak mam pilną i dużą
robotę na jutro, choć to niedziela, w któ-
rym też dzień jestem w redakcyi mniej więcej
aż 12-ej do trzeciej. W tych godzinach radbym
pani odwiedził — ale nie inaczej dzisiejszej
nie mi co nie przeszkadza. Popołudnie byłoby
wolniejsze. Jeśli pozwoli przybędę, to znituje mi
pani pewnie nadewszystko i nie rachuję przy-
pisywać zasługi sobie, w dodatku i poprzednik
artykuł. Przeciwnie, zasługi sobie nie przypisuję
bo długi pomost pani dzieło dopiero w pomy
dzielek rejdzie z prasy — a we wtorek za-

52

GAZETY POLSKIEJ

ame bedzie odany z prośbą o pozwolenie
puszczenia go w obieg. Jakie będzie pewnie
tego opisanie, trudno przewidzieć wyra-
ziadać – wreszcie wiemy mój stanowisko
ale jeśli nie zmienią

Tymczasem proszę o przysłanie
dni jeszcze <u>sporo</u> nowy. Co mi będzie po-
trzebne, trzeba wtedy <u>dziś</u> – bo jutro będzie to
a przed tego jeszcze z czterech będę bierzmowy,
bo w Datterowcach ani jeden rzeczywiście e-
grzaminu, żeby nowy mi będzie – i my-
ślałem że go mi będzie

Proszę Kalkie o wybaczenie będzie dobrze
chcieć – bo przecież pudełko stoi
daremnie jest mi ono potrzebne – a mieć
pusty ciężej!...

Jestem i będzie, proszę <u>dziś</u>, choćby na pocz
godzinę. – Całuję ręce pani Stiborowej

P. I. Pan Baranowski, gdyby
był Darbaw wpadł do mnie do redakcyi,
obiecał kilkoro pieniędzy ciągle biega, i jeździ-
ale tak mnichy 2-gą. Idź, tobym rad
był bardzo. Pisuje mu widzisz nie a mnie,
a o godziach w których go zdoni mowa
w domu, a tych dniach stracimy trudno.
Spróbuję być jutro o 6-ej zdecydowany ale
nie ręczę.

C.

Projekty

umowy między pp. Baranowska i Bouchard a firmą wyd. Gebethnera i Wolffa co do wydania „Listów" Żmichowskiej.

a.)

1) projekt p. J. Baranowskiej — maj 1884. — k. 44-45

2) projekt p. L. Bouchard — 18. VI. 1884 — " 46-47.

3) projekt mecenasa Wolffa. — 1884. — " 48-49.

b.)

rachunki za fotografję Żmichowskiej umieszczoną w wyd. „Listów" — " 50-51.

Kopija listu pisanego przezemnie do Wydawcy Listów Norwida go dnia Maja roku 84. Odpowiedź Wydawcy odesłaną dosłała Autorce Wdzięku w dn Czerwca

Szanowny Panie.

Autor znanej Sz. Panu pracy, pragnie powierzyć wydawnictwo takowej Sz. Panu pod warunkami następującemi:

1° Własność dzieła pozostaje przy autorze, a Sz. Pan ma prawo odbić ~~jedno~~ jedno wydanie z Tysiąca egzemplarzy, w dwóch tomach.

2° Format papier i druk wydania mają być takie same, jak dzieło „Opowiadania Dr. Jeski wyd. Gabethnera i Wolffa z r. 1884.

3° W pierwszym tomie ma być umieszczony, starannie wykonany portret Narcyzy Żmichowskiej, podług dostarczyć się mającej fotografii.

4° Dzieło powinno być wydane w Krakowie, bez żadnej zmiany rękopismu, pod korektą Dr. Bełcikowskiego.

5o Cena pojedynczego egzemplarza dzieła
nie może przenosić Rs. Tzy.
6o Wydanie powinno się ukazać w handlu
księgarskim na nowy-rok 1885.
7o Na nowy-rok 1885. honorarium autora
w ilości Rubli pięćset będzie wypłacone
na ręce podpisanej.
8o Autor otrzyma bezpłatnie 5 egzemplarzy

Berenowska

Włocławek v 84 Czerwiec 18. Projekt do Listu Pani Ludwiki Bouchard do pp Gebethnera i Wolffa

Szanowny Panie.

Autor dla swojej pracy o J: pra-
gnie od Panów Wydawców nastę-
pujące wystąd warunki:
1. Wydanie dzieła w Skrzatkowie
w r: 85 pod gwarancyą, iż żadnej
zmiany w tytule ani w samem
dziele / z opuszczeniem rzeczy wy-
kreślonych / Panowie nie dopusz-
czą, i że staranna korekta powie
rzoną zostanie literatowi Betcika
osobiście.
2 Papier, druk i format takie
jakie mają Opowiadania hi-
storyczne Antoniego J. wyda-
ne w r: 84.
3 Dołączenie na ostępie foto-

grafii lub drzeworytu L.
4 Oznaczenie księgarskiej ceny
jednego egzemplarza nie przecho-
dzącej, lub mało przechodzącej,
sumę trzech rubli za dwa tomy.
5° Nabycie prawa tej przez Pa-
nów Wydawców ogranicza się
do jednorazowego wydania.
6 Autor sobie eksyppuje na
własność dziesięć egzemplarzy.

Ze swojej strony autor się obo-
wiązuje ostatecznie dopełnienia
pracy w swojej pracy i dosta-
wić Wstęp do listów w począ-
tkach Września — dalszy ciąg

pierwszego tomu piętnastego Pań
dziernika — a tom II przed pią
tym Listopada, przez pośrednictwo
niżej podpisany, i przez to samo
pośrednictwo otrzyma od Pana
Wydawców honorarium w kwo
cie rs. 500. na Nowy rok 85.

Projekt umowy (o wydanie Listów Nowicy) przysłany przez Mecenasa Wolffa 48.

Szanowny Panie!-

Autor znanej k. Pana pracy pragnie powierzyć wydawnictwo dobrej książki pod warunkami następującemi:

1° Własność dzieła pozostaje przy autorze, a Pan ma prawo odbić jedno wydanie z tysiąca egzemplarzy, w dwóch tomach.-

2° Format papier i druk wydania mają być takie same, jak dzieła z opowiadania P. Teski wyd. Ebelthuera i Wolff z r. 1884.

3° W pierwszym tomie ma być umieszczony, staranie wykonany portret Wacławy Zmichowskiej; potrzeby dostarczyć się mającej fotografji.

4° Dzieło powinno być wydane w Krakowie, bez żadnej zmiany wkopiowa, pod korektą P. Beleikowskiego.

5° Cena pojedyńczego egzemplarza dzieła nie może przenosić R. Hzy.

6. Wydanie powinno się ukazać z handlu Księgarskim na nowy rok 1885.

7° Na nowy rok 1885 honorarjum autora w ilości Rubli pięćset będzie wypłacone na ręce podpisanej

8: Autor otrzyma bezpłatnie egzemplarzy.

Data _ 1884. etc

59

50.

Za rozrysowanie portretu

Za malo. Z warszawskiej rs. 8

Za odbicie 100 (sto) egz. „ 16

z papierem

razem rs. 24.

D. 14 Stycznia złożyłam u pani Wandy dla p. Podbrelskiego za rozrysowanie portretu Nawrzyk rbs 8

Otrzymałam d. 5 Lutego Nawrzyk dała przez pośrednictwo pani Umińskiej dla p. Podbrelskiego rbs 10 na Kamień z portretem Nawrzyk. Kamień ma pozostać u p. Podbrelskiego

61

Warszawie dnia _____ 18__

51.

Rachunek

	Za zrobienie 100 sztuk Sorte- lin ob Kwiatkowskiej z papierem	Rs. 16.	
		Rs. 16.	

Otrzymałem
L. Fajerman

62

ZAKŁAD LITOGRAFICZNY

istniejący od 1832 r.

SKŁAD PAPIERU

MATERYAŁÓW PIŚMIENNYCH

i Rysunkowych

L. HERKNERA

W WARSZAWIE

Plac Teatralny obok Ratusza Nº 464/5 (14) dom PP. Kanoniczek.

C.

Umowa

między N. Żmichowską a Janem Jaworskim
wydawcą jej pism z dn. 3. VII. 1859.

Jako świadek podpisany Hipolit Skimborowicz.

k. 52 - 53.

№ Rękopism odebrałem z Cenzury d. 14 Lipca 1860 r.

L 52.

3 Lipca 1859 w Warszawie zawarta umowa między W.W. Narcyzą Żmichowską i Janem Jaworskim Wydawcą. Jej pism, podług warunków następujących.

1mo Wa Żmichowska odstępuje Wu Jaworskiemu prawo własności literackiej na jedno wydanie we 4ch tomach wszystkich pism swoich przez cenzurę upoważnionych do druku za 4,000 złp polskich z których przy pierwszym tomie złp. 1000 niżej pokwitowanych płaci — a za następne ilekroć ich będzie, po 1000 złp. za każdy tomik.

2do Każdy tom formatu, jak wzór tu załączony, ma zawierać 320 stronnic druku zwyczajnego garmontem. Porządek pism ma być zachowany podług wskazań skreślonych ręką autorki i tu dołączonych przy umowie.

3cie Po odebraniu z cenzury rękopismu płaci W. Jaworski złp polskich 750, następne raty co 3 miesiące w równej ilości po 750 złp polskich. Korrekta dostania należy do autorki.

Obie strony przy świadkach własnoręcznie tę umowę podpisują.

Narcyza Gabryella Żmichowska

2 Lipca 1859 r.

Jaworn

Jako świadek Hippolit Skimborowicz

Złotych polskich 1000 — wyraźnie tysiąc od Wileńskiego Gubernskiego Odebrałam

Emilia Mickiewiczowa 11 lipca 1859.

Złotych polskich 666 gr 20 wyraźnie sześćset sześćdziesiąt sześć gr. 20 odebrałem, kwitując 31 Sierpnia 1860 r. Aleksander Mickiewicz

Pokwitowanie z Centrum odebrano d. 14 Lipca 1860 r.

Z tytułu umowy Dra Gostkowskiej niemam żadnej pretensyi do Wdy Mickiewiczowej — d. 12/7 61 r.

M. Zmeskowska

D.

Listy

od rodziny z informacjami
o Pawle Strzeleckim.

List od Franciszka — 1. XI. 1875 — k. 54-57

Listy od Hortensji — 3:20 XI. 1875 — " 58-62.

List od Iry — 13. I. 1876 — " 63-64.

List do Iry od p. Klemensa Wroczyńskiego — 8. I. 1876. — " 65-66.

54.

Rokitno pod Lubartowem
1. Listopada 1875.

Dostałem tego kilka minut temu Słowika
nadata kładąc na mnie obowiązek spisania
życia P. Ś. Szpeleckiego dla przesłania go
Jeanowej. Książkę co pisać? jak pisać?
jest to zadanie dla mnie nie łatwe do wyko-
nania – nigdy autorem nie byłem – pisać
nie lubiłem bo nie umiem – tymczasowo zabie-
rzyn ku staremu dr lagunie – z dniu tym
dniem pozostaję na kapowi na którym z dziarą-
skiem pewnie – ujdą dajszego aż do rana do
wieczora zatem co to zowią Kawalkim chleb
ba jaż o późniejszych – ostrzyga ch tam jakiś
za morskich winach z Skyp krwotkiego
mnie wyjść nie może batyl ko Panom powtarzamo,
i od takiego individuum żądacie biografii
ludzi żyjących. – Proszadam Ci Antoniu brać
dla mnie książkę lub pióro w ręku jeżdżę Karta

Michała

Lux nie każe że jéj u mnie książek wa-
dom nie ma — i owszem mam Kalendarz
Węgra — jest książka Dunina bawiąca się
muzą przed Sobą pochwalić bo w prozie
nie Panna Marcysia by mnie za kurzyca
wrzep nie uznała. — Zawsze my się dobra
Kurzyca nie widziała — nie poznała by i mnie,
jestem egoistą — ja mówiem — materyalistą
poezyą gardzę. Niech będzie jak chce — w
wiedziałem o Twojej Drogiej chatki naprze-
ciwko i do Ci powiem — czy się jednak na
wsi do Tej nagłej wizyty a długi wiecz
ór raczy stanie za ucznicą Anna i Pani
Kredencerka będzie nazajutrz na siodmio
Hôtes Pharyzeuskich — a wzbogólności że wszystkie
bardzo się kochamy — niekiedy sobotny ale i tu
Na ciekawość powiem Ci dostaniesz
Strzeleckiego medal Gwiazda za co pryda-
nek prześle prowadzę wdowę i mam na
dzieję że go pomyślnie ukończę. — bi le
wiem od Majora Skulzewskiego

Strzelecki.

Polakowie u siebie nie przyjmowali
lub rownie dawali 3000 za Emigrantów
Maią wszystko dobra Ruszyno opisane
bez Tabl. stylu bez pomadki a nowie
nawet bez orthografii lub rowna
wtasnie pajęcza pisma czasu poprawić
i przerysłai.

Przy tej sposobności pozwala mi przesłać
dla Was wszystkich Staroświeckiego
braterskie pozdrowienie

Testament Johna Lord.

Co jest ostatnia moja wola P. E. Hn Savile Row No 83.
Postanawiam aby nadymian dwszystkie moje długi zaby tuniem
Jesty zapłacone
Daję i przekazuję Baronesie Herbert of Lee of Hilton House
Salisbury srebrny serwis do herbaty zamknięty w dwóch
skrzyniach z różanego drzewa a który dostałem po pamiętnej
od tagie Stróżego Towarzystwa za ocalenie życia w Irlandyi 1847.
przez Lady Herbert aby zawsze przy jej jedno pamiątkę z przedmiotu
przez Lady Herbert aby zawsze przy jej jedno pamiątkę z przedmiotu
przyjaciela Sidney Herbert P. miałaby w swoim pokoju nie daleko
mojego jej ciężkie podobało.
Daję i przekazuję wiernemu stróżowi mojemu P. Henri
Stokes 1000 które mu mają być wypłacone zaraz po
mojej śmierci przytym zapisuję mu moją garderobę
mojej śmierci przytym zapisuję mu moją garderobę
bieliznę pościel i Tabko. resztę pai Stróży która będzie
obecną moją śmierci zapisuję równą pomiędzy 4 po 200

68

Ja obowiązuję niniejszym rozporządzam i postanawiam mego zeszłego przyjaciela
P. John Lamps Sawes prokurenta firmy Park Devaux & Co of King William Street 62.
naszego jenerałnego sukcesora i Exekutora Testamentu —
Perłę mego majątku w złocie srebrze w papierach wartościowych nieruchomościach
Towarach bryłkach zapisuję na wyłączną własność P. John Lamps Sawes
Prócz mego Exekutora Testamentu wszystkie moje papiery pamiętniki
wyciągi - polisy - & mnie adresowane listy mate odesłać zgoła w moim
nadzorku papiery zaraz po mojej śmierci spalić — Pragnę żądam
od przyjaciela mego aby pogrzeb mój był jak najtaniej, a pod żadnym
warunkiem aby na grobie moim nie było żadnego pomnika Kamienia
Którymby mógł moje nazwisko — pomieścić śmierć jest napomnieniem
aktem Kawałek ziemi jest najlekszowalnej ceny. — Dwolę z wszystkiem
moje wszystkie rozporządzenia. —

Strzeleccy hr. Oksza mieli dobra Dziewanka nad Dniestrem
Piotr Grzymisław 1730 r. i kupił dobra Koszuty w dawnej Wielko-
polsce obecnie w X. Poznańskim - pierwszej z których i miał
drugi syn Andrzeja i Jana ożenił - Andrzej umarł kawa-
lerem Stacyjowy swojibrat za swego pobytu Gabeka Francuzkas
pierwszej z jedną siostrą Mariyńskich Anny
Kasztelanką Poznańską - miał trzy dzieci Izabellę
Piotra i Pawła Izabella była starszą od Piotra 5 lat od
Pawła 9. - Kasztelan Mariyński umierając postawił dobra
Kiekrz - Mały Gaj - i Duży Gaj swoim siostrom cor-
dzianiaj Pelagia Mariyńskiego opiekunem
Pelagia tak dobr konale opiekę prowadził że wszyst-
wspomnione dobra zabrał sobie - i przy dobra te stanowią
pierwszą ordynacyą Mariyńskich w Poznańskim
a pupille swe powydawał za mąż - za Strzeleckiego
Śniechowskiego, Kiedrzyńskiego, Liskiego,
Szymanowskiego i Mariyńskiego a siostra
Panna Teresa jedyna Panna Strzelecki z resztą
swego majątku kupił Tuszyny wieś Kościelną dwie
mile od Poznania tam się wszystkie dzieci powydały
później przez wojny Francuzkie stracił i umarł
nagle w Poznaniu. - Moja matka jakiś czas była
w Cegielnie potrzeby Biskupa Mariyńskiego
powróciwszy z pensyi a Tobołki w 17 r. życia wyszła
za swego ojca. - Matkę moją powdawał do Artur Wojewo-
Działyński Pan na Kurnikach i Bnin z Panią
Marcelową Mariyńską - Ktoby te Annexia Piotra
i Pawła obecnie posiadał.

Piotra wziął Biskup Skarzyński opat Lendzki.
nauczenie i sposobił go do stanu duchownego
lub Piotr młodym chłopcem w r. 1809. wstąpił
do wojska. Odbył kampanią austryacką w 1812.
kampanią Saską 1813. w bitwie pod Lipskim
Murat mianował go swoim Adjutantem ozdobiw
go krzyżem Legii honorowej. z nim wyruszył do
Włoch w 1815. w bitwie pod Benewento dostał
się do niewoli austryackiej gdzie trzymali
do r. 1817. Paweł oddany był do Warszawy do szkół
pod opieką P. Mecenasowi kiedyś uczniem, był jej
z młodu ducha uciesznego bystry pojętny dowcip
czem celował później i przy tych towarzyskich
był bardzo lubiony. W Warszawie dostał się do krakowa
tam go Piotr spotkawszy z niewoli austryackiej
odkazał i przypomniał mu ich rodzicow gdzie
parę lat nie widzieli. Pani ta oddała ojcu mój
do wojska Polskiego do 6tego Pułku Ułanów
Klaver nosił ułańskie nazwisko Polskiego
Pułku i tam Paweł długo wytrzymać
nie mógł postawiony podchorążym jej do Pułku
wrócić niechciał pomimo próśb mój matki
i na mowy ojca. Ale się pożenił z panną Rodziewiczówną
odjechał do Państwa Imrio. Tam spotkawszy
się romans pomiędzy Panną Adelą a Maurycym
Pannyi starostami ślub im biorą wszystkie pozory
na dobre. Kiedy już Paweł dla awantur

wojskowej jako i awantury z P. Colz. Olizij
w Warszawskim pawić uciążyć Tanoja Pattla
Jata mu 400 Zł. Piotr Lakie 400 Zł. i ten Jundrem
wyjechał do Harlubadu. Tam po zmar Księcia
Sapiehy tego polubił zabrał z sobą na Wołyń
zrobiwszy go jeneralnym plenipotentem
całych swych rozległych dóbr. — Przy swoim nadu
ratnym rozumie chęci i woli w ppraetowad
i uregulował interesa Księcia zaco teraz zawdzię
dzają papiery tam jeden Klimz w dożywocie
dwa miasteczki Księżopolskie lubiący Pawła dożyli
dziś z min wypłacający mu gotowizny 12000 ✠
w złocie i tem do pieniędzmi zaraz robić w
spółce w Petersburgu bankierskie interesa
w roku 1831 — Wmieniegu Kwietniu 1831 wyjechał
z Petersburga pierwszy raz interesa odjechał
do Londynu — stamtąd był dwa lata w Oxford
na Akademii potem zdrowia Kurant i uzyskawszy
patent na Dr wyjechał do Neapolu — stamtąd
do Ameryki — powiedział Ameryk od Potwory
do Potudnia — szczegółowy opis jego podróży
znaleźć można w Gazecie Poznańskiej z r.
1829 lub 1830 Negocjacje zawiązane — w r. 1841.
pisał z Nowej Hollandyi — jego listy były krótkie
treściwe — i tak n. p. K. D. — Jestem w Nowej Holandyi
Jadro wyjeżdżam do Chin za dwa tygodnie lata będą
u Was

Louis a vous Paul – k Was nazywat to Europę bo od czasu swego wyjazdu z Kraju
t. j. 1821. r. już w Pomeranckim nie był – chociaż prawie co rok na
na stałym lądzie – Roberts w Londynie 1845 – tam zawiązał z dwoma
magnatami Londyńskimi – co tydzień bywał u dworu – w szczególnych
przyjaźni był z Palmerstonem i Hammyjem trzej Biskupem Londyńskim – i ten ostatni
w czasie choroby jego a razy przyjeżdżał go odwiedzać jak z rozkazu P. Sampa
w pustkowiu nie był. 1847. Rząd Angielski powierzył mu 70,000 th
i tymi pieniędzmi wyprawił go do Irlandyi dla ulżenia głodu
Lady Herbert of Salisbury także przyjechała go odwiedzić w czasie choroby
pomimo wpływu stanu jego partyi weszła i z nim się przed śmiercią
pożegnała. – Majątek jego zmniejszył był bardzo znacznie – bo utrzymywanie
czterech stuzacych par koni powozowych i konia wierzchowego zatem
przemawiało. – Córki z pierwszej miłości pozostały w dziecinnych
pokojach ze P. Sabiną, wdową, która była korespondencyją w czasie
ich zabawy. – Odznaczony był trzema orderami – Bath – St. Michała i
Jerzego co jest odznaczeniem w dzisiejszych czasach bardzo
był tak lubiany tak stracił by jej dwiat pobłażnie jedyny z Francuzów
Baron – a jej ulubieniec miał 46. rok życia. – 42 lata jego do życia Chrystusowego
po skończonej służbie to jest odbyte. –

Z Listopada 1826.

Na list Twój 14 Października otrzymany 6 Listopada odpisuję. — Samej powieści twojej listu ten czas jakiś jest interes bez tego więc nie chcem [illegible] mam [illegible] nauczonej mojemu ortograficznemu pismem; [illegible] do mocy, żydaczy zostanie wiadomości. Wszystko [illegible] — bylem w Petersburgu co [illegible] bo ja tak mało wiem i to co bym [illegible] mogła [illegible] wiele by [illegible] gdy dało; ale gdy [illegible] Francuz ani to [illegible] gumistych rodowy; doskonałej mej pamięci nie wiele od naszej. Matki potem tyle [illegible] nowo o Paole nauka [illegible] nauczał jego [illegible] [illegible] mu były do interesu potrzebne. — Wtedy dni po odebraniu Twego listu pisałem do Lidki powiedziałem mu czyli [illegible] Twój odczytałem — gdy jeszcze przed nie mógł mi [illegible] tu razu napisać ale razu [illegible] i razu po powrocie do domu natychmiast co będzie widział opisz; wczoraj [illegible] pocztą jakiś [illegible] z datą prawnuczą odebrałem pismo [illegible] od Ciebie. — i opis wszystkiego co chce widzieć

71.

odmyślam o Panu wszystko co widział napisał, ale
by Marcysko chciał jeden widział oos i nasz
Matce. — jak ja chowano. — Dziatkom wiem to od
moje. Matki trochy od Ciotki Antoni dużo
słowacky. — Kiedy ja moja Matka urodziła dorodnego Babcia
cieby ja w chłop czytać gramotne, tak do lat 7 mia obiera
co ten robiono — Jak ja cztery lata ale nie pamięta ni uczyli a
ja nie do 12 tygo roku bo była bardzo słaba wszystka
gusta wszystkie wolas ciu chłop com Konii pasy lubi ta
co ja ten do Konca ujęła robiła. — Kiedy była mała raz ja
ogromny gus cały dzień pozwrucał mnie a strasznie zmokli
wpierwm wiosna — Ludzie no Pan ca i cały pas dostała
Matka wyjechała pluciem obydwa ręce i ja
go zamu ukaże — wyła nacie od Marchwi i ty
go wybiła — potem znów powiedała mi ja dwa dni
potem gwałtownie mu gwałtownie i kamienie
i tydzień dzienna — upuszczi na gwałtownie —
a tak była drobna mała i ja Babka wtenczas
pół roku wszedła do Kościoła prawda ja kościoła
pod rogówkami była ogromna. — i była ta ona to
i dobra to wiem Marcysko — a Babka mama ma była

jiskrenne to nie wiem ale takie miałe bydz dobre i ja za-
dwoy tą miłą podobne do wasey stryjenki wszystkie to rodzone
siostry. — Matka moja była na pensyi w Oleborku
w Polarstone Kosztem Arcybiskupa Poczynskiego —
takie była trudna wychowanie i nigdy nie miała jak ieszcze
kupić na jedzenie nie miała gorączki dwoje piórek i to Ciotki
a na pensyą zapłacić zakonnicom miała dla mojej Matki
wszystko co tylko zabrała z sobą ciotka i Kawę cukier, sobie
Arcybiskup wyjął. — więc ja pisałi a nie wyszło bo jakoś to
była natura niezgodzi ze mną wszystko co dobre mnie dla
drugich. — teraz Pawet zgrzeszy z tą miłością. — gorzky
Londyńczyk wszystko mi nakazuje radzi a
ja go jego znam i Kilka razy widziałem Londyn
Londyńczyk jak był zgrzeszył ale jego interesa mnie
gorzko ty moja Marcysko to com ci ta pozwolił
ja dam co Cibie nigdy nie w życiu ci chcę odmówić
co ty ci to szkodzi to ty, tak ci chcę go kochać
pisać mogła u nas nicht nie było — jeżeli tylko całuje do
pisać wtenczas mi się nie wymówi — a co tylko Marcysia lubi
wszystko będzie miała — wszystko się całuje — drobniutko pozdrawia
dokonała zgrzeszy ciągle kochać — o moja Marcia
ale ty do tego przyjdzie kiedy ten Londyn tak daleko i ja się
tyle tuba. — testament tłomaczyła z Angielskiego ewa Sydonij 72

na Nicnie Kci ſzyk a Bra moio na Polſkie ni wiem cy ſz to
na co ſprzyda. — Kochana Narzyſko ja nam obiecai wiel kie
emerſwinii ani ſkutkem bem ſz nadzie ogrſzy wanem ale ni bzy na
ſzerca Lydzi anatem pur wſzt nie ſz wzyadam. — pi ſalam pro
ſzbam ſz o wſta wi nam ſz na mojem Enim do mo wſzbie nie ma
ſzbie do Cubi — ale jakſz on to nie dla ſzibie znalezi ni móyt dos

i jakby protekcyą udzielił – ja bym go tak chciał
do kraju sprowadzić ale wprod uniemu do niego napisać
żeby wracał mamy mnie co pisnego. – ibym tak
mogła na to nowo badzyć ty Voley mojej nie
znalezli na marynistę a sko ciuś by na pomoc mi
przyszedł niepodobno żeby dla jednego chłopca
Kawałka chleba nie znalezli. – Michał czyta
przy ciszy w Jabłonce Lilpopa i Rum ma 10
i 12 to mu dnia. powiedz da ci nie dobre
[illegible]

Oj moja Narcyzko po co ja ci to wszystko
pisze głowa mi wre cała myślmi. Kłopotami kwity
by mam swoich dosyć chociaż nie o dnie to o
wschodnych. — Byłam w Lublinie widziałam się
z Horcią i Lilką serdecznie jim się nie cieszyłam
jak się tez biedny Henryk miewa Ludwinka
podobno jest a niczego Ojca nie wrócą
Narcyzko drogo kochana przepraszam ci za
to moj tutki bardzo długi list a ci nie potrzeb
to czytać a teraz do widzenia bo idę a listu otem

Lipka 20 Listopada 61. 1875

Kochana Nauczycielko Ale bardzo mnie
zacięło bo jak jestem bez konia Jan moja
jedzi z Andrzej Stapskiej do War, a ja nie
wiem ochoty swoje ubranie chociaż bardzo
mało jej mamy Lutka odwiedzi i Michalem
tym Swoim - zabrałem się do napisania
kilku słów do Ciebie nasampierw czy ta ona
ci po staremu; widzę ci moja droga siostro
nasiekwie w pełni czy tak czy mój ojcowy
list odebrała? i czy ci się dobrze nie wiedzi
Ale ty Pani; nasze wiadomości przydadzą
po wystanie listu do Ciebie jeszcze mi się w kłóre
i cugaty o Panie jeszcze po mniej. — moi nie zawadzi
się te nasienie, to tak do kompleciu nalezy
ogrodnicy czasami wrzucą jak ja tutaj
do Ciebie, czy to moi nie da. — Stan
się Matka moja nie wie nic tak do kiedy był

74

matem my miłem ją zabawić by tu
bawić ty widzieć i tak miał my powiedz
wyjść ni jakby kupiec stan bonu
gnuz mego robić my drzwi drwić
gnuśnym jak w kosić co dzień odpowiedz
Moc miał chłop ma mego stóry
em do Mary dujt. — a karmić to takie
mu wiat ni Matka mi mówić gnuśnie
stary tu dub. — a taki miał dow czy
a kiedy jej był starzy jeść Niemiec
komedyki i natural my dy dowlewa
ni byty. — ale co wdzie napisał bracia
głosno wujet kim cut. a miał i ten
dar dzieny dekla maj i tu dugo cy tanie
jak mieni Norwegia. — Gdzie mi jej
drowa Nazim kochanie tak bem chuta
wodzie jak ten ty mi ow gucz i wy

62.

Henryk Reri mój jak mi go żal wszczerni
Ja takiś nad tyde w kuga Ludwinka ją
wszystko Zyg. nam ś. Marcin nie kochanie

Hortensya

Ludwinka

63.

Lipsk 13 b.m. – 76 r.

13. I. 1876.

Kochana Cioci! – Nie dobrze czy-
niłabym się z obietnicy uwolnienia
Czytelników w kwestji Dziadka Lokietkowego
Wyszedł cały miesiąc pomimo usilnych
moich starań, nie było żadnej komunikacji
w ucie p. Bunickiego – w względzie na
złe drogi – i śmiem nigdzie widziane
zaspy. – Wczoraj odebrałam
list od pana Wrocyńskiego i takowy
w oryginale posyłam. Widomości
w nim zawarte są z dobrego i
wiarogodnego źródła czerpane, albowiem
od tego pana – pana Bunickiego
dzisiaj już w podobnym wiekiem
człowieku – równie się z Dziadkiem

Szczerbicem rozdawał w Księciu Lapitzky
w nawet był między niemi stosunek
osobisty rozbytności — Jan Kuniecki
dodaje w Pawle Szczerbicki pro wydu-
lenie się od Lapitzky — udał się do
Fridrichsburga i tam przez jakiś czas
przebywał —

W nas obecnie jest brat Mamy
Josif Kapitzki który był razem
z Dziadkiem w Kamieńcu podczas
kiedy Jan odbywał swoje obowiązki —
Ale te wszystkie okoliczności wyjawnią
Ci obszernie ze wiadome z listu Mamy
pisanego w Lisbo podróży —

Ciotkom przyjęcie serdeczne uczu-
wanie wyrazi — mam kiedyś być z miłą
przyjemnością widzieć do siebie —

Pozdrawia Ciebie

65.

8. I. 1876.

Laskawa Pani!

Czynię zadość życzeniu Pani ~~odpowiadam~~ na wszystkie punkty, o powiedziane mi przez mego Męża —

Pamięt Strzelecki jako prawi-
prolent Księcia Franciszka Sa —
piehy, był przez długoi na-
dostany dla dóbr Bychawskich,
położonych w Białorusi, a da-
wnem województwie Podlaskiém
Księstwie Litewskiej Guberni Lu-
blinskiej roku 1827 lub 1828.
gdzie pozostawał przez lat 2
zajmując się głównie sprzedażą
sprzedaną tych Dóbr, dawnego tych
przez Księcia uposażonych —

Które przewidując wypadki 1831
roku, rozkazał Strzeleckiemu wypre-

daé cała dobra Bychawskie, li-
czące podówczas 12000 dusz.
Sznelecki Kazio je ofiaro-
wał, a swoim klubiczkom
prawie darmo porządzał
fołwarki, jakoto, fo: Kazimierskie-
mu fol: Dunajek - Stawis-
kiemu fol: Łotoznie - Kiersno-
skiemu fol: Łakadów - Na sie-
bie pod imieniem oekymatela
Mitosza wziął dwa fołwarki
Horodyce. - Kiersnoski, jako
główny Kasyer miszkał przy
Księciu mdobrach Dereczynie poło-
żonych w gubernii Podlaskiej,
jako zaufany Księcia był wszy-
stkich jego projektach zawiadomia-
ny; a że zaraz sekretnie Szne-
leckiemu donosił - za takie usługi
dostał od Sneleckiego prawie
darmo z dóbr Bychawskich
Łakadów. - Podczas Księcia

Franciszka, jedyny syn Jego Lustra-
chy, objawiony upuszczanie wszy-
stkie dobra ałodzu kawiadami-
ny o wszystkim, przykuł do
Bychawa, wprowadzenie do
Kassy, i dan chciał zdania
Księgi Kassowe, i inne dowody
piśmienne; Szaniawski Kasyer
ze Strzeleckim wymusili znak
Księcia papiery, i ~~[illegible]~~ mu
dali.- Skutek dowiedziawszy odem
pewnych Księcia Doradcę uwiadom
że dla ałej sprawy swego zniszczenia
przyczyni niechce.- W taki sposób
Strzelecki sprzedał z Bychawskich dóbr
9000 dus, rendujące 3000 miesię-
cznie sprzedaż, co temu przeko-
dzić nuż 1831.— Strzelecki podzie
zajechał wyjechać do Warszawy z
małymi fundusami.- Dawnie ny
od Księcia niedostymał- Sadownie
pociągany niebył.

Książe Eustachy Sapieha po wy-
padkach 1831 miał zabrane
przez Rząd, z dóbr Bychawskich

3000 dus. w Derewnie 12000 dus.
i w Szkudach na Żmudzi 6000 dus.
razem 21000 dusz męskiej rzadszej
duszy ~~dostarczeniem~~ opisu kobiet, star-
ców i dzieci — Kiedy Franciszek
umarł za granicą przed Re-
wolucyą 1831 roku — był legal-
nym ~~dziedzicem~~ ich przed 1831 r.
w Londynie różne Banki
na kondzabagatego — Sąpieko-
wie Jakiejdey ~~dziedzicy~~ linii
prawdą —

Śmiecki chciał mieć darmo
Florade i moie mowienie
widokiem wspólnikom poro-
zumieć im folwarki prawie
darmo, lecz chciał skrzyżo-
wać ~~dobry~~ złe projekta —
ale za niezgody opowiedziane
mi przez Mysłę, Lokaie do-
skonej pani komunikuję —

Radziłam pani wyrazy
Szacunku zadanem kosztuje
Lyzaliuszyn — Sługa
Ignacy Wrzesiński

J. 1876.

67 I

E.

List

Żmichowskiej dotyczący
artykułu o Pawle Strzeleckim.

k. 67.

BJ

67.

List do Lwowa wczoraj napisałam, ale że się tam zaplątała przedwczesna moja propozycja o napisanie krótkiego kursu geografii wg dzisiaj pisz inny — jutro ci go przyniosę Na pokaranie o drugiej — widać że mi się kulanka zdrowi bo i wczoraj jem zagrzano mię na przedstawienie dramatyczne do Stawek Ruch — w tej chwili odezwał Pan Jezus — upomina się o artykuł do Strzelca Homacy że usprawiedliwia się tak długo nie czytanie się — ja przewiduję, że mu się nie przyda Chce go robaczyć — i ja na krótkie powiastki miejsce ofiaruję — O tem wszystkiem pomówimy — Żegnajcie

81

F.

Notatka

Żmichowskiej dotycząca
szkół żeńskich.

k. 68-69.

V
Ä
3
Ö

Pierwsza Szkoła Rządowa w 1824
roku założona liczyła z początku
uczennic 54.
W roku 1858 otwarto drugą
Szkołę Rządową, w której przy
otwarciu było uczennic 400.
W roku 1865 na Stanie otwarto
trzecią Szkołę Rządową, w której
przy otwarciu było uczennic 48.

Pierwsza pensyja prywatna założona
p Paprockiej była w roku 1858. Uczennic 89.
Talgrün Druga pensyja w zakresie 4klasowym
w roku 1875.

Do końca roku 1875 w Warszawie
było szkół żeńskich dla dzieci Wyznania
Mojżeszowego — Rządowych 3,
do których uczęszczało uczennic 300 —
prywatnych 8, do tych uczęszczało
uczennic 706.
W szkołach prywatnych nauczycielek
wykłada 45 — w Rządowych — 9. —

Sikorski

70

Warszawa d. 4 Marca 1867.

Panowna Pani!

Trzebaż było, ażeby pisarza dla mnie nieśli i bezpośrednio mnie obchodzą, kiedy do mnie aż z południowej Francyi? Wie Ceran Napoleon III piszesz mógł mi domiedzieć mi ja, że pani na swej tam powieści i pułku nie mi nakładzie? A ja przecież ombicia, o zarite! mało mocy, — ale w imieniu Gazety polskiej proszę pani o zaniechanie niemych napadek jakimi płodem pióra pani! I ani słowa od pani o tem!

Z mego stanowiska potrzeba nie takie sprawy, czyż się nieniam prawa czuć się obrażonym. Niestety! pogrążowany przy jakiem piśmie, mniejszej czy większem, mowie takowe dostać stronnego zdania — nietarchni literackiego — bo o prawdziwym mowi to najlepiej nie pan Ignacy; więc bez żadnego do Pani żalu, z usposobieniem prawdziwie gościnnem, idę się do pani z zapytaniem: czy istotnie nie pani powieść do zbycia? A jeśli tak jest, co pani zamierza z nią zrobić? i czyby nie najwłaściwsze było dla niej miejsce w odeimku Gazety

Polubiez?

Jeśli na pierwsze i ostatnie z tych pytań wypadnie odpowiedź pan: tak, - to proszę o przysłanie powieści <u>coprędzej</u>. W tym bowiem wieniącu jestem, mnie zaraz druk jakiej powieści - a wypada mi z mego feletonowego zapasu coś długiego - więc mogącego zabrać miejsce wodnistem na wieniącu przeto - coby pobudziło Garaka tak potrzebnej jej czystunkowej przyjęcia: Powieści oryginalnej i dobrze napisanej.

W razie potrzeby mniemam jestem proszę Pana o szybką odpowiedź - o tyle przynajmniej bym ja mógł mieć za tydzień od dzisiaj. Po siedmiu odcinkach albo najwięcej dziesięciu mnie zacząć powieść.

Nie miałaś jakąś obszerniejszą jest tej powieści, ani jaką ceny Pani na nią żądanie - tem więcej pragnę coś wiedzieć po obydwóm tem względami; bo mnie się liczy z przestrzenią i liczeniem garety. Nie można pisać o cenzurze i korekcie, którym zwoli mnie pozwać się z materyałem. Ale to wszystko usprawiedliwi

mnie pow Panią, że imieniem powtórnie nalegał
o przysłanie. Bio Dot qui cito Dat.

Przypuszczam że Pani Baranowska
jest razem z Panią, proszę o oświadczenie
Jej mego uszanowania i ciekawości do tłu-
maczenia, z tego samego co i do Pani powodu.
Mieszkam że Pani nie zechce mnie
odmówić powtórnego przysłania przez Biarritz
– bobym już nie miał spodziewać przesłanie
Pani przyjaciółki pendzierzenia jakie in-
nejsze zarządzam, odwołując się do prze-
ści Libaszy, która zabrania się kudzion z tych
czasach wszystkiego co mnie silne wzruszać
wrażenia. Winne Dobtera, proszę o uprzedzenie
się redaktorem nieżyjącego sługi.

J. Libaszy

Likowski

72

Warszawa, dnia *18* *r.*

REDAKCJA

GAZETY POLSKIEJ.

Laskawa Pani!

Spiesze z doniesieniem, że opóźnienie listu Jadwisine z wczorajszem Dniem Pani, nie przypisuję wydaniu jego opóźnienia. Byłem cenzura oddała na 1-go marca, to już będzie dobrze - A przecież ci ludzie tam chętniej i spiesznej przeczytają teraz prawie całą drukowaną mi całą pisaną - więc nie mniemam, iżby dalszy dług nie siebie czekał. Jedno co pozdaniem wyjdzie odwaga im wczorajszem poprzedniej, to przyczyni odwagi im wczorajszem poprzedniej, to przyczyni odwagi im wczorajszem poprzedniej, to przyczyni odwagi

74

Wielmożna Wydawnictwo - Wykład. nauk
przy Redakcyi Gazety polskiej

Sikorski

Narcyza Zmiechowska

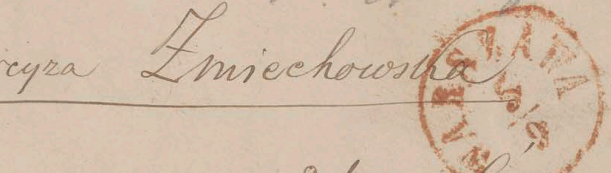

w Debowej Górze
pmn Skierniewice.

REDAKCYA
GAZETY LUBELSKIÉJ.

Lublin, d. 5 Marca 1876.

Szanowna Pani!

Jednocześnie z listem niniejszym wysyłam pod opaską wyszłe dotychczas numera Gazety Lubelskiej, prosząc przedewszystkiem o pobłażanie na wady i usterki, nieodłączne od każdego początkującego przedsięwzięcia. Zadaniem Gazety Lubelskiej jest bronić prawo prowincji, dla której byt swój poczęła i stać się jej pełnym wyrazem, czego jednie dopiąć możemy przy współudziale tych, którym stosunki nasze nie tylko nie są obojętne, lecz i nie obce. W tym celu ponawiam się najuprzejmiej przesłać prośbę moją Szanownej Pani o nie odmówienie ozdobienia łamów gazety naszej chociaż drobną pracą, a która tak jak Jej wszystkie utwory, zawsze nielada cenną dla Lublinian będzie.

Przepraszając za tę śmiałość moją, proszę o przyjęcie wyrazów najgłębszego szacunku i poważania.

Leon Halecki

Leon Zaleski

77

REDAKCYA GAZETY LUBELSKIEJ.

Estr. sprawdzić
red.

Wielmożna

Marcyza Gabryjela Żmiechowska

w Warszawie

Ulica Hoża
N° 36.

ДРЕЗДЕНЪ
23
ФЕВ
1876

Zenike 478

REDAKCYA
TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO

przy ulicy Nowolipki Nr. 2406 (3).

Warszawa dnia 20 grudnia 1874r.

Na uprzejmy list Pani chciałem odpowiedzieć osobiście, to znaczy odwiedzić Panią; gdy jednak lekka słabość zapewne dni kilka jeszcze zatrzyma mię w domu, zmuszony widzę jestem poprzestać na zniesieniu się piśmiennem. — Nadesłane mi Pani wspomnienie pośmiertne chętnie wydrukuję, z tym jednak warunkiem i z tą prośbą, ażeby autorka podpisała się na niém; artykuły bowiem tego rodzaju, przez podawanie na nich czyjegoś imienia i nazwiska, nierównie większego nabierają znaczenia. Chciałbym także wiedzieć czy niebożczyk nazywał się Stańczukowicz (jak pisze Pani), czy Stańczukowski (jak pisze autorka). Pod obu temi względami upraszam o odpowiedź,

co jednak w żadnym razie nie uwolni Pani
prędzej lub później od mojej bezradności, zresz-
tą że, jako optymista, łudzę się nadzie-
ją, że może i piórka Pani zdobędą, co dla Ty-
godnika. Daj to Boże!...

Z szacunkiem i życzliwością,

Zenon

1. 1.

Wspomnienie.

Bracia i siostry, niegdyś silnym ~~węzłem~~ życzliwości i wspólnych pojęć połączeni węzłem, a dziś po całym rozprószeni kraju, czy pamiętacie nasze niedzielne w Kaliszu zebrania? Młodzieńcza wrażliwość i fantazya stroiła je w nieprzebrane poezyi uroki, i dziś jeszcze po latach wielu, bije silniéj serce na ich wspomnienie, myśl ściga pełne rozkoszy obrazy przeszłości.

Pięknież to było to nasze grono z licznéj i różnobarwnéj złożone młodzieży, która wrała się do życia i z hardém czołem, z odwagą wrażeń chciwą sposobiła się do zapasów z losem. Myśl skrzydlata potrącała o najżywotniejsze kwestye, czepiała się namiętnie życiowych zagadek, niecierpliwiących jako znaki zapytania przenikniecające je błyskawicami intuicyi. Czytanie arcydzieł najdzielniejszych mistrzów słowa, deklamacya, udatne przedstawienia wyborowych komedyj, stanowiło tło tych wieczorów, ożywionych powagą myśla. Tańczono bardzo rzadko, kart nie podawano wcale, dla amatorów była partya szachów; lato urozmaicały wycieczki w okolice. Kiedy zawitał do nas Kozieniowski, odwiedzający nas często lub inny dygnitarz inteligencyi, zebranie całe wrzało i kipiało życiem — były to duchowe gody, z których pozostałe okruchy długo jeszcze dostarczały duszy pokarmu.

Pośród ruchliwéj i gwarnéj młodzieży, przemawiała się powaga, wybitnéj indywidualności postać gospodarza, który występował względem nas w roli patryarchy, opiekuna, przyjaciela; zartobliwie zaczepiał zbyt jaskrawych zapaleńców, zbijając ich bolesnemi argumentami;

podnosił gorąco każdą myśl rzeczywistej wartości, czyniąc ją przyszłości dziedzictwem.

Rozszerzam się nad charakterystyką naszych zebrań, bo nie były one prostą bezmyślną zabawą — ludzie zawsze się bawią, bawić potrzebują, ale jak rzadko dobrze się bawić umieją! Zebrania towarzyskie, obywatelską myślą nacechowane, będące ogniskiem skupiającem promienie światła i ciepła, aby je potem na szerszej rozrzucić przestrzeni, gromadzące młodzież, której jak gwiazda przewodnia myśl wyższa przyświeca, są u nas prawdziwą rzadkością. Niełatwe, też to zadanie pociągać, jednoczyć i godzić młodzież o ruchwalych i samolubnych instynktach orła a potrzebach społecznych mrówki. Wpływ takich kółek ważniejszy niż się na pozór wydawać może i lekceważyć go się nie godzi. Ze starcia zdań wyrabiają się pojęcia z pożytkiem zgodne, ustępują ciasne poglądy, wymiana myśli wzbogaca wzajemnie, młodzież pod rozumnym wpływem szlachetnieje, uczciwe i zdrowe pojęcia tu zaczerpnięte przenosi i przeszczepia na grunt rodzinny i społeczny. Wytwarza się opinia, dzielna a zbyt mało ceniona pożyga; można karać to co kary godne a prawem pominięte, nagradzać i stawiać na świeczniku — prawdziwą zasługę przez ogół ~~za rok~~ poznaną.

Zebrania nasze były szkołą obywatelskiego życia, uczyliśmy się tutaj kochać dobro, piękno i prawdę, miłować pracę i obowiązek. Człowiek, który umiał zorganizować towarzystwo w takim, nastroju i przez długie lata utrzymać w pełnem natężeniu, zbyt dobrody prawdziwej umiejętności przestawania z ludźmi i wieńcem zasługi obywatelskiej zdobił swe czoło.

Teraz gdy to szlachetne serce bić przestało, i przer-
wał się ciąg użytecznie na pracy dla bliźnich
spędzonego życia, nadeszła stosowna pora aby
podnieść zasługi ś.p. Walentego Stańczukowskiego
i wykazać ludziom jak łatwo złożyłaby się ca-
łość, gdyby każdy w swojém kółku czynił co ka-
że duch boży, przemawiający głośno do poczucia
obowiązku. Społeczeństwo nasze chciwie przyklas-
kujące każdéj teoryi, przyzwykle wieńczyć laurem
grób zgasłego piesniarza, myśliciela, artysty, grze-
szy dotąd brakiem należytego uznania dla lu-
dzi czynu, zapominając że podług głębokiej mą-
drości słów poety: „trudniéj dzień dobrze przeżyć
niż napisać księgę" – A nam przedewszystkiem
brak pracowników na społeczną niwie, brak lu-
dzi silnéj woli, jasnego poglądu i gorącego uczu-
cia, którzyby teorye wcielali w życie, ściągali je
z krainy marzeń na ziemię, przyświecając dru-
gim własnym przykładem.

Życie Stańczukowskiego przedstawiało rza-
dką harmonią uczucia, myśli i czynu, działa-
nie jego obejmowało szerszy zakres – należy mu
się więc słusznie godziczne wspomnienie.

Urodzony pod Siedlcami w Podlaskiem 14go lu-
tego, 1807 r. z ubogich rodziców, wcześnie zaczął
torować sobie drogę przez życie własnemi siłami.
Pierwsze nauki pobierał u ks. Pijarów w Łukowie
i w Warszawie, w r. 1829 ukończył szczęśliwie
uniwersytet warszawski. Sztabslekarz w b. woj-
sku polskiem, potem lekarz wolnopraktykują-
cy w Pyzdrach, przeniósł się następnie
do Kalisza, gdzie przez lat 42 stale zamieszkiwał, pełniąc na przemiany obowiązki leka-
rza szpitala, więzienia i honorowe: Radcy
miejskiego, Dyrektora, rezursy, Prezesa Towa-
rzystwa dobroczynności. Liczny zastęp młodzie-

ny, której radą, słowem zachęty i pieniężnym zasiłkiem, dopomógł do wywalczenia bytu nietylko w kraju ale i zagranicą; założona przez niego w Kaliszu księgarnia, celem dostarczenia młodzieży książek naukowych pomocniczych, która pochłonęła bezpowrotnie znaczne fundusze, ale radowała jego serce osiągniętą korzyścią, ~~w którym każdego ciet ceniono~~ otwarty dom, gromadzący żądną nauki młodzież, w którym każdego ceniono podług osobistej wartości; wszystko to świadczy, gdzie myśl jego zwrócona była, na co obracał znaczne niegdyś dochody. Trzeźwy i jasny jego umysł pojmował, że losy społeczeństwa i kraju zawisły od wychowania i ukształcenia młodego pokolenia, interesował się też niem szczerze i całem życiem i wpływem, kładł na nie nacisk największy. Młodych podnosił najwyżej pracą, mienił ją zaszczytem - gdy która z nauczycielek ja z nauczycielek składało się nasze grono przewarznie / sprawiła sobie coś kosztowniejszego, podnosił to jako zasługę i używał tej sposobności do zwrócenia uwagi innych, jak wzrost zamożności jednostki, jest wzrostem zamożności społecznej.

Ożeniony z Emilią Fillebornową, niegdyś przewodniczącą jednemu z najlepszych w naszym kraju zakładów naukowych, znalazł w niej dzielną pomoc, wierną życia i prac swych towarzyszkę.

Prawda, prostota, uczciwość i siła, stanowiły tło charakteru Stanczukowskiego, nacechowanego wybitną indywidualnością. Bezwzględny czciciel prawdy, dowodził jej słowem

Wspomnienie pośmiertne
Stanisława Stanczukowskiego

5.

i czynem, na nic się nie oglądając; nigdy w najtrudniejszych nawet okolicznościach najlżejszą fałszywą nutą przeciw niej nie zgrzeszył; pełen prostoty, nie lubił zbytecznych konwenansów, nadużycia wyrażeń i modnej frazeologii, jako pustą łupinę odrzucał ją z pogardą i okrywał śmiesznością. — Z miłością prawdy, jak dwa tony jednego akordu, szła w parze uczciwość, której brak coraz więcej skuć się daje w harmonii społecznej. — „Winnaś mi 3 gr. za list z poczty przyniesiony" — przypominał, dowodząc że żaden dług nie jest tak małym, aby go się lekceważyć godziło. Rozśmiał się niejeden jak dziewczyna, a jednak w tej drobiazgowej na pozór uwadze, mieści się poważna lekcya uczciwości. Źle z drobnych rzeczy powstaje — zwarzu ono prawie niedojrzanym strumyczkiem, ale niechże kilka, kilkanaście ich się złączy, a już wody rosną i strumyki zostają rzeką. Niepospolita siła wytrwania w raz powziętych przekonaniach sprawiała że nie dopuszczał w siebie zmian, ani nawet ~~zmian~~ ważniejszych modyfikacyj, boiąc konsekwencyi przeprowadzając przez życie całe; można było nie podzielać jego zdania, niepodobna mu było odmówić szacunku. Szanował tradycyę, mi-

lował język ojczysty i czujnie stał na straży jego czystości: drażnił go każdy list, każdy szyld błędnie napisany, każde uchybienie przeciw duchowi języka, nietylko w towarzystwie uchybienia te poprawiał, ale nawet gdy je spostrzegł na afiszach teatralnych, nie pominął ich obojętnie, ale biegł przestrzedn aktorów, wykazując jak taką niedbałością w złem świetle się przedstawiają. Dodajmy do tego, że jako doktór miał obszerne do miłosierdzia pole i był też do końca życia opatrznością biednych chorych, że do tych zalet łączył gorącą wiarę, szczerą i miłości pełną pobożność przodków na szych, uwzględniającą różność przekonań, a mieć będziemy lekki szkic tej niepospolitej postaci.

Stanczukowski już nie żyje. Dzień 18 Października r.b. był ostatnim dniem pracowitego żywota — czyż wszystko jednak z nim zginęło? O nie, wy o tém najlepiéj wiecie, bracia i siostry, w których myśli i ~~serca~~ serce głęboko utkwiły jego zasady. Do dawnych obowiązków przybywa nam nowy, my mamy czuwać aby nic z tego nie zginęło co stanowiło wybitną cechę jego indywidualności,

7.

a nam było spójnią i podnietą do działania. Niech każdy z nas poczuwa się do obowiązku żołnierza — kiedy kula nieprzyjacielska wyłom w szeregu robi, drugi natychmiast na miejscu jego staje i kolumnę niezłomną, czynną.

J.

84a

REDAKCYA
TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO

PRZY ULICY NOWOLIPKI NR. 2406 (3).

w Warszawie, dnia 23 grudnia 1875 r.

Nie mając ani prawa, ani możności pro-
testowania przeciw postanowieniu Pani co do
Strzeleckiego, przyjmuję wyrok Jéj bez apel-
lacyi. Niemniéj jednak zawód pozostaje za-
wodem, a obiecnica obiecnicą. Tracąc mię-
dzy jedno, mam nadzieję pozyskać drugie, i dla-
tego proszę Pania najserdeczniéj, aby pierw-
sza praca, jaka Pani po Strzeleckim ~~prze~~ poda
do druku, przeznaczona była dla mnie. Bę-
dzie to plasterek gojący, który mi się należy
po dwóch doznanych odmowach, a którego przy-
łożenia dobroć Pani zapewne mi nie odmówi.

Z szacunkiem i stara życzliwością.

Pezzinek

Wydawnictwo 85

J. H. P.

Łaskawa i Kochana Pani, wyświadczysz mi tę z obietnicy danej przed chwilą pani Ulickiéj ile wprzód jak ordynat Pan u Pani do Kalendarza który ma wyjść z Bluszczem na Konwój Wobla. Proszę będę o wspomnienie w téj pracy Dectyna Kanowski, Hrabrzewski Zachorjaticwicz, Asnyk, X Kompúsko Libroski i Kleczyński. Rzecz jest bardzo ważna, gdyż wszystko ma być zebrane w ostatnich dniach bieżącego miesiąca, aby wprzódzie ma Kalendarz. Modlitwa ta pani Ulickiéj przyjmie wprawdzie za dobrą wszystko co Pani da pracy

ale najbardziej pragnie tego, co nie
żnie nowoi powieści, a uczyna
dlatczego Pani Siemu pracy. Jadie
też to ciekawe co Pani wydobędzie z
tebi, lub napisze z myślą o Wahlu.
Wydawca Glücksberg tak jest pe
wien dobrego powodzenia tego u
mysłu, że obiecał pozdi z góry 200
rubli Wahlowi. — Chciał abym
przejść Pani jakie słówko o współ
czesnych Znajomych, ale nie wiem nic
o nich. Wanda od dawna nie pisa
ła, o pozostałe jeszcze nie wspomi
nam, nawet tylko na niepogodę.
Serdecznie ręce Pani całuję i do
powiedz dla pani Siemiejej proszę

Zofja

87a

Szanowna, droga, Wielmożna Pani,

Uwiadomiona Jej łaskawym listem, że jest obecnie mogę liczyć na Jej dobrowolny, zamieszczeniem w ostatnim numerze Bluszczu stosowne ogłoszenie i dzień piątkowy został wybrany na zebranie komitetu konkursowego. Ci panowie, wszystko ludzie pracy i obowiązków, nie mogli rozporządzać wcześniej czasu jak od godziny 7½ wieczorem. Lepiej zresztą chwile i dla Szanownej Pani wygodniej, zatem o godzinie 7 panowie zajdą a ja zupełnie i duszą obecnie

Szanownej Pani u mnie, celuje
będę na uściskanie, i całowanie
Jej rączek kochanych

Z wyrazem szacunku i uwiel-
bienia. — M. Sklodowska

Czy mogę Drogiej Pani powo
łać się nadzieję oglą da
nia Jej u nas, jeśli nie w po=
łowie, lecz w początku, bo stre=
wnego czasu wyjrzeć, że w
robotę przybyć nie może.
Drogą Pani zadecydować ra=
czy w piątek zebranie nasze
się nie może o godzinie
8 i czy miejsce
nadzieję oczekiwania Pani,

bo wielka chęć moja zawsze
nadrzędzi polepszenia sobie
roi. Proszę o słowko Pańskie
wej odpowiedzi i wzgardzie
drogiej Pani oświadczam,

M. Elwiedia

Anadia

Skrzicka — Literacki stosunek

Stanisławowa, dnia [illegible]

Przypuszczam być dziś u Stanisławowej Pani
sama, ale prawdziwie jesienna po-
goda zatrzymała mnie w domu i
muszę pieszczennie prosby moją
przedłożyć. Prospekt Bluszcza, ja
mi załączam, jest to literatka z
której dopiero właściwy prospekt
odbijać się będzie, a z odbiciem
tem zatrzymałam się dla tego, abym
uprzedziła zdanie u Pani Stanisławowej
pozwolenie dołączenia Jej nazwi-
ska, wraz z przypisaną nadziej

rè cosholwiče Blesrer. ad Asano-
wnej Pani dostanie. Cryttaniarstwi
Blurrem nemcrypty aż nayspěj
cenić pisso Pani; jcrelè przyjmuią
zij mcmi przchowaniami widzą
rè u nas jest jedna tylko gie
nialna pisarka — Pani, carby
to wiec za nicsolo nowina
Cryttan Dlan nich, co za radości
w rodzinach polskich na wiado
mość, sè za posrednictwem
Blurrem głos Pani usłyszą.
Potrzeba nam szlachetnych
głosów, potrzeba społecze-

stwa działania duchowo wpływ
i nie odmawiaj Pani Kobiece
polskiej wpływu swego. Mam
teraz wolumin pięknej mowy
w którym poeta mówi, że na
den promieni światła nie ży
nie i coś o wiosłach drzewiu
świata zawsze zdziała, nie
słusz że Pani tych słów prawi
ni społeczeństwu będziemy. Ubo
dzy jesteśmy, czyż więc godzi się
chować jasne skarby, mogące
ubogacić drogą niejedną. Droga
Pani, jaka szkoda czas prze

li pospiesz prosbę moją raz
jeszcze spełnić i malować
rzecz Pani Janowej, a teraz
daj mi tylko słowko odpowie-
dzi, czy Bluszcz może narwi-
sko Pani zamieścić?

Zostaję z najwyższem szacun-
kiem i najserdeczniejszem
uczuciem przyjaźni

M. Sluiska

10 Grudzień
1874.

Mszczonowska № 71.

Listem, że lepszy mieć jutro
przyjemność oglądania Szanow-
nej Pani niż pojedynczego
redakcyjnego, ale niektórzy
z panów nie przeczytali je-
szcze wypisanego i resz-
ta odłożona na 6 maja.
Z wdzięcznością przeczę, i jeśli
Pani tam będzie Szanownej
Pani dogadzam. Z prawdą o
Pastwisku słowko odpowiedz
. Pozdrawiam ja się tu staję

rzą, gnuszną Wolność – gnę
rzą przez najgłębszą zazdrość
bo nie spowiedziano się
Wiele na drukowaci po-
wieści Pani. Gdybym wiedział
to się nie zą to uda, powie-
lecz obrazic redakcyą Wie
ru i tylko zbawić mnie
Pani mogłem od takiego gnu
snego otaru nadrzeźs, że
i ja widzę roznie obdaro
wana leż mogę. Droga

Mowiono Panu, gdyby mógł
bieżnie dla gèsi na dalsze
to jakieś prawo do niego,
to bez mała nibyż w lasce
Pani ubiedz nie mógł.
Prosby na to liczyć, jeżeli
tylko zechciała, że tyle
troi z kwitkiem odprawiona
wiona uprzedzi do mojej
prosby wracam. Czy lepiej
wszystkiego? Ułowi Pani
wypluchana. to nie tylko
w Bluszczu, to nie tylko

rozkoszy czytania tego, co
Pani napisze, ale tylko
do chwały i dumy mojej
osobistej zadowolenia.
Mam Pani nadzieję moje
wczorajsze i nie będę
śmiała. Czy mnie nadzieję?
Za zabawienie czytelnej
Kochanej Pani malejce
a tam tego wyrazy
wysokiego szacunku i
przyjaźni

Oswalcie

M. Konopnicka